

Od jutra gwar w szkołach

Dla dzieci i młodzieży rozpoczyna się pracowity rok

Emocje — szczególnie w domach pierwszoklasistów oraz ma-luchów, które idą w tym roku do zerówek — rosna... Już jutro staną się oni prawdziwymi

Broń nuklearna USA w Japonii

TOKIO (PAP). Waszyngton czyni przygotowania do rozmieszczenia w Japonii środków przenoszenia broni nuklearnej. Na wyspie Misawa trwają prace nad przebudową bazy lotniczej, która ma być przeznaczona dla myśliwców bombardujących „F-16” przy czym lwią część wydatków na realizację tego projektu ma spaść na barki podatników japońskich.

uczniami. Skończy się beztroski czas dzieciństwa.

W tym roku szkolnym nie będzie łatwiej niż w latach poprzednich. Nie wszystkie dzieci będą mogły uczyć się w własnych podręcznikach, nie wszędzie też nauka będzie odbywała się tylko na jedną zmianę. Pisaliśmy o tym wielokrotnie, więc dzisiaj te sprawy pominiemy.

Jak zwykle bywa na początku roku szkolnego dzieciom, młodzieży i nauczycielom życzenia przekazuje minister oświaty i wychowania i kurator. Krakowski kurator Mieczysław Kozłowski jutro uczestniczyć będzie w wojewódzkiej inauguracji roku

(Dokończenie na str. 2)



Kolejną wycieczką zalicza Wilanów. Jak co roku Warszawa gościła w czasie wakacji przybyszów z różnych stron kraju, którzy grupowo i indywidualnie penetrowali najciekawsze jej zakątki. Obecnie stolicy przybyła kolejna grupa dla turystów — swe podwoje dla zwiedzających otwiera Zamek Królewski.

Wczoraj na Zamku Królewskim rozpoczęły się uroczystości związane z oddaniem do użytku społeczeństwu tego pomnika polskiej państwowości i kultury.

CAF — T. Walczak

RODACY

W dniu 1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę i to był początek drugiej wojny światowej.

KRAKOWIANIE!

Mija 45 lat od chwili, w której pancerne, uzbrojone po zęby armie hitlerowskie ruszyły przeciwko nam. Siały śmierć, gwałt, pożary i zniszczenie.

Nastąpiło sześć lat okupacji, miliony mężczyzn, kobiet i dzieci zostały bestialsko zamordowane.

Najstraszliwsza z dotychczasowych wojen — nas Polaków kosztowała 6 milionów ofiar.

Pamiętając o tym nie możemy pozostawać obojętni dziś, wobec narastającej groźby wybuchu trzeciej wojny światowej. Byłoby to wojna nieporównanie straszniejsza od wszystkich, jakie ludzkość dotychczas przeżyła.

Krakowska Rada Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego zaprasza wszystkich krakowian na zgrupowanie potępiające wszelką przemoc wojenną, które odbędzie się w Krakowie dnia 1 września 1984 r. na placu Matejki o godz. 14.

PREZYDIUM

KRAKOWSKIEJ RADY PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODDRODZENIA NARODOWEGO

W 45 rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę

Oddamy hołd pamięci bohaterów Września

W tym roku rocznica Września ma szczególne znaczenie, obchodzimy ją bowiem w 40-lecie Polski Ludowej. Nowe pokolenie Polaków nie musi już umierać dla swej Ojczyzny. Mamy jednak moralny obowiązek upamiętniać się głośno o pokój jako największe dobro ludzkości. A właśnie teraz, jak nigdy dotąd po zakończeniu II wojny światowej, pokój ten jest zagrożony. Obserwujemy wzrost napięcia międzynarodowego, dążenie państw zachodnich pod egidą USA do niebezpiecznego wysięgu zbrojeń. Dlatego musimy być szczególnie aktywni w walce o pokój i popierać każdą inicjatywę pokojową.

I września na całym świecie obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień Pokoju. Dlatego

w uroczystościach upamiętniających 45 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, będzie ekspozowana solidarność z ruchami obrońców pokoju we wszystkich krajach świata.

Obchodom będzie patronował PRON, zaś organizatorami będą związki kombatanckie, organizacje młodzieżowe i społeczne, urzędy administracji państwowej

1 września o godz. 14 przed Grobem Nieznanego Żołnierza na

placu Matejki odbędzie się manifestacja pokojowa społeczeństwa Krakowa. We wszystkich miejscach upamiętniających martyrologię narodu polskiego zostaną zapalone znicze i zaciągnięte warty honorowe.

Program obchodów 45 rocznicy Września przewiduje także odsłonięcie w dniu 3 września o godz. 12 tablicy pamiątkowej na

(Dokończenie na str. 2)

Cena 7zł

PL ISSN 0137-9011
Nr indeksu 35005

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 173 (1171)

Kraków, piątek 31 VIII, sobota 1, niedziela 2 IX 1984 r.

NA ZAPROSIENIE MSZ NRD odbyły się w Berlinie konsultacje wiceministerów spraw zagranicznych państw socjalistycznych, poświęcone problematyce zbliżającej się XXXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

W URZĘDZIE Rady Ministrów LRB w Sofii odbyło się spotkanie przewodniczących polsko-bułgarskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, wicepremierów J.

Obodowskiego i A. Łukanowa. Dokonano przeglądu realizacji ustaleń dotyczących dalszego rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a LRB.

ZDANIEM ekspertów, groźba natknięcia się przez statki na zagadkowe miny na Morzu Czarnym minęła wobec nie nastąpienia ani jednej eksplozji od dwóch tygodni.

W MAROKU odbędzie się dziś referendum w sprawie utworzenia unii państwowej z Libią.



Wokół archeologicznego odkrycia na pl. Wiosny Ludów

Hipotezy się sprawdzają

Sensacyjne odkrycie na placu Wiosny Ludów dla naukowców zajmujących się wczesnośredniowiecznym rozwojem Krakowa nie było zaskoczeniem. Wielu z nich przypuszczało, że tu właśnie znajdowała się romańska świątynia

Tezę tę wysuwała również doc dr hab. MARIA BOROWIEJSKA-BIRKENMAJEROWA z Zespołu Dzieł Kultury Krakowa Instytutu Historii PAN, przewodnicząca sekcji historycznych zespołów osadniczych Komisji Urbanistyki

Słynny szwedzki tenisista Bjorn Borg potwierdził informację o rozwodzie z Marianną Simionescu. Kto zajmie jej miejsce? Ostatnio wszędzie towarzyszy mu 17-letnia Szwedka Jannike Ejerling (oboje na zdjęciu).

Fot. CAF — AP

i Architektury PAN. Autorka pierwszej monografii urbanistycznej średniowiecznego Krakowa pt. „Kształt średniowiecznego Krakowa” wydanej przez WL w 1975 roku.

— Skoro nie zaskoczenie, to chyba ogromna satysfakcja, gdy odkrycia źródeł materialnych potwierdzają słuszność wcześniejszych tez?

— Oczywiście. Badacz zawsze odczuwa satysfakcję naukową, gdy fakty materialne potwierdzają słuszność jego myślenia.

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem wyżu nad Europą południową. Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. min. nocą 10, maks. dniem 24 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. pld.-zach. Wilgotność względna powietrza dziś rano wynosiła 94 proc.

Niebezpieczne znaki drogowe

BONN (PAP). Prawnicy zachodniemieccy zajmujący się problemami związanymi z ruchem drogowym twierdzą, że „dżungle” różnego rodzaju znaków drogowych, przez które często musi przedzierać się kierowca, stanowią niebezpieczną przyczynę wypadków. Uważają oni, że od 15 do 25 proc. tych znaków jest zbędnych. Specjaliści obliczyli, że w niektórych miastach na każdym stu metrach znajduje się do 6 tablic i kierowca nie jest w stanie przyswoić sobie zawartych na nich informacji.

— Dlatego właśnie tutaj lokowała Panj romański kościół?

— To wynikało m. in. z analizy urbanistycznej. Prześledzimy w skrócie rozwój Krakowa: Wawel i Okół — dwa obronne skupiska osadnicze o wiślańskiej metryce jeszcze plemiennych. Przy czym Wawel rozwijał się jako ośrodek władzy. Okół natomiast powoli

(Dokończenie na str. 5)

Muzyka w Starym Krakowie

DZIŚ, 31 sierpnia (piątek) godz. 18 — Galeria Krzysztofory, ul. Szczeptańska.

Wystąpi czterosemiorowy zespół wokalny The Scholars z Anglii prezentując utwory dawnej muzyki angielskiej i włoskiej oraz opracowane przez jednego z członków zespołu — Robina Dovetona pieśni ludowe.

Godz. 20.30 — kościół św. Piotra i Pawła (ul. Grodzka).

Tegoroczny festiwal kończy występ Orkiestry i Chóru BBC z Glasgow, prowadzonej od niedawna przez Jerzego Maksymiuka. On też będzie dyrygował Wielką Mszą c-moll (KV 427) W. A. Mozarta, w której jako solistów usłyszymy Alison Hargan (sopran), Lindę Finnie (mezzosopran), Adriana Thompsona (tenor) i Michała Rippona (bas).

Do zobaczenia i usłyszenia za rok!

zginęło 19 osób, a 30 tys. straciło domy.

Ponad 233 tys. Duńczyków wzięło udział w głosowaniu zorganizowanym przez jedną ze stacji telewizyjnych, w którym należało się wypowiedzieć, którego z przedstawicieli piasiego rodu należy wybrać za symbol Danii. Znaczną większość głosów zwyciężył labedź.

Rząd premiera Mario Soaresa zezwolił na otwarcie w

z dalekopisu

Portugali 3 banków prywatnych — jednego portugalskiego i dwóch amerykańskich. Po rewolucji kwietniowej 1974 r. wszystkie banki portugalskie zostały upaństwowione.

Hiszpania podjęła kroki, aby wspólnie z kilkoma państwami południowoamerykańskimi umieścić na orbicie okołoziemskiej satelitę telekomunikacyjnego. Miały on „łączyć” państwa mówiące językiem hiszpańskim.

Lekarze chińscy są zdania, że kamienie gromadzące się w woreczku żółciowym człowieka mogą być wykorzystane jako skuteczny lek przeciwko gorączce i środkem uspokajającym. Dotychczas wyrzucano je tuż po operacji.

Prawie 100 osób rannych — to bilans zaważenia się trybun na arenach walki byków w dwóch kolumbijskich miejscowościach: Firavitoba, położonej 150 km na północny wschód od Bogoty i Tocaima, 100 km na południe od stolicy kraju.

Jak podały władze Singapuru, dalszych 32 mieszkańców jednego z domów starców zostało umieszczonych w szpitalu z objawami cholery. Łączna liczba zanotowanych przypadków zachorowań wzrosła już do 86.

W pawilonie wystawienniczym firmy motoryzacyjnej Peugeot-Talbot w Las Arenach-Guecho w hiszpańskim Kraju Basków eksplodowała bomba. 10 samochodów, jak również sam obiekt, zostało zniszczonych.

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Sierpniowa aura była laskawa dla uczestników akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Mamy nadzieję, że także jutro i pojutrze pogoda dopisze. Oto program najbliższych imprez:

SOBOTA, 1 WRZEŚNIA

wycieczka nizinna pn. „MUZEUM MŁODEJ POLSKI” — Bronowice — ul. Zielony most — ul. Włodzimierza Tetmajera — Muzeum „Rydłówka” — Rząska — Mydlniki — Olszanica — Chelm — Sowiniec — Bielany — powrót autobusem MPK — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na pętli tramwajowej na os. Widok (wymarsz o godz. 8.30).

(Dokończenie na str. 2)

Transmisje z Warszawy Katowic i Westerplatte

1 września, w 45. rocznicę wybuchu II wojny światowej, Telewizja Polska w programie I przeprowadzi specjalną transmisję z Westerplatte, Katowic i Warszawy. Początek programu o godzinie 5.40 rano (w 1939 roku o tej porze zegary wskazywały godzinę 4.40).

1 września br. — w 45. rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę — po sygnale czasu nadanym o godzinie 12.00 zostaną włączone w całym kraju na jedną minutę systemy alarmowe

W tym czasie zatrzymane będą również ruch kołowy na ulicach miast i osiedli.

Dwuczęściowy kostium kąpielowy znany jako bikini ma już 38 lat. Na taki bowiem wiek określają to uroczyste zjawisko brytyjskiej specje mody. Wydaje się to nieprawdopodobne, bowiem do nas ten model kostiumu dotarł dużo, dużo później, ale po pierwsze moda zawsze trafiała do nas z opóźnieniem, a po drugie po wojnie mieliśmy poważniejsze sprawy na głowie. Starsi Cytelnicy pamiętają zapewne jakim szokiem było to „bezwstydne” — jak to wówczas określano — obnażenie kobiecego ciała. Ile szumu i protestów wywołało. A przecież rozmiar dzisiejszych kostiumów i tych z najwcześniejszego okresu są nieporównywalne. Przelotem był koniec lat 60-ych, kiedy to bikini zaczęło się gwałtownie kurczyć. Dziś skrawki materiału nikogo nie szokują. Zmieniły się obyczaje, zmieniły się kryteria moralne choć kryteria estetyczne, przynajmniej w stosunku do tego rodzaju kostiumu nie powinny. Bikini doskonale podkreśla linię bioder, wydłuża nogi, lecz równocześnie w stosunku do osób o — powiedzmy — nie najlepszej sylwetce jest bezlistosny, a samokrytyczne spojrzenie nie jest najslodsza stroną wielu kobiet. Widać, że na zdjęciu brytyjska modelka Trystia Romane nie ma powodu do krytycznych ocen. Prezentowany przez nią, najnowszy model bikini nosi nazwę „żartownis” i jak reklamują go producenci, jak dobry żart, wywołuje on uśmiech na twarzach panów. Z pewnością tak, ale na pewno nie wtedy, gdy leży na sklepowej półce.

(w-d)

Fot.: DAILY MIRROR

B
I
K
I
N
I

Co Zil wiedy

PIATEK 31 SIERPNI Rameau Rajmunda	SOBOTA 1 WRZESNIA Idziego Bronistawy	NIEDZIELA 2 WRZESNIA Juliana Slefana
---	--	--

TEATRY

Piatek
Bagatela 19.15 Igraszki trafia i milosci.

Sobota
Bagatela 19.15 Igraszki trafia i milosci.

Niedziela
Bagatela 11. Król Maciuch I. Filharmonia (Opactwo w Tyńcu) 17.15 Tyniecki recital organowy: Stephen Hicks (Anglia) — organy, Kwartet Śląski.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

Piatek
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15), Uciecha 15.45, 18 Duch (USA 1. 15), 20.15 Ucieczka z Alcatraz (USA 1. 15), Warszawa 15.30, 18 Poszukiwacze zaginionej arki (USA 1. 12), 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18), Wolność 15.45 Zwolnienie warunkowe (USA 1. 18 — pozezn. z filmem), 18 Szpital Britannia (ang. 1. 18), 20.15 Król Cyganów (USA 1. 12), 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18), Wolność 15.45 Zwolnienie warunkowe (USA 1. 18 — pozezn. z filmem), Wanda 15.45, 18, 20.15 Tootsie (USA 1. 15), M. Gwardia — Studyjne 16, 18, 20 Film prod. ang. z cyklu Film kryminalny, Wrzos (ul. Zamojskiego) 15.30, 17.45 Blues Brothers (USA 1. 15), 20 Dreszcze (pol. 1. 15), Swit (cs. Teatralne) 16.15 Imperium kontratakuj (USA 1. 12), 19 Dziecko Rosemary (USA 1. 18), Swiatowid (os. Na Skarpie) 15.45, 18, 20.15 Psy wojny (USA 1. 18), Mikro (ul. Dzierzynskiego) 16, 19 Czas Apokalipsy (USA 1. 14), Tecza (ul. Praska) 16.30, 19.15 Wejsie Smoka (USA 1. 18), Pasaz (Pasaz Bielaka) 14 Bajki, 15, 17, 19 „1941” (USA 1. 15), Ugorek (os. Ugorek) 15 Synteza (pol. 1. 12), 17, 19 Walka o ogien (Kanad. 1. 18), Wisla (ul. Gazowa) 14.45, 17, 19.15 Kaskader z przykadku (USA 1. 18), Sfinks (ul. Maja-kowskiego) 16 Robinson Cruzoe marynarz z Jorku (CSRS b.o.), 18 Miasto kobiet (wl. 1. 18), Zwiakzowie (ul. Grzegorzeczka) 16 Superpotwór (jap. b.o.), 18, 20 Karate po polsku (pol. 1. 15).

Sobota
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja, Uciecha 15.30, 18 Duch, 20.30 Ucieczka z Alcatraz, Warszawa 15.30, 18 Poszukiwacze zaginionej arki (USA 1. 12), 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku, Wolność 10 — seans zamka, 12.15 Akademia pana Kleksa cz. I i II (pol. b.o.), 15.45 Zwolnienie warunkowe, 20.15 Król Cyganów, 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem, Mikro — KSP 16, 19 Czas Apokalipsy, Tecza 14.15, 16.30, 18.30 Wejsie Smoka, Pasaz 14 Bajki, 15 Zasiaki (pol. 1. 15), 17, 19 Tom Horn (USA 1. 18), Podwawelskie (ul. Komandosow) 15, 17 Kaskader z przykadku (USA 1. 18), Ugorek 15 Synteza, 17, 19 Walka o ogien, Wisla 14.45, 17, 19.15 Kaskader z przykadku, Sfinks 16 Robinson Cruzoe marynarz z Jorku, 18 Miasto kobiet, Zwiakzowie 16 Superpotwór, 18, 20 Karate po polsku.

Niedziela
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja, Uciecha 15.30, 18 Duch, 20.30 Ucieczka z Alcatraz, Warszawa 13, 15.30, 18 Poszukiwacze zaginionej arki, 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku, Wolność 10 Przygody Robinsona Cruzoe, 12.15 Akademia pana Kleksa cz. I i II, 15.45 Zwolnienie warunkowe, 18 Szpital Britannia, 20.15 Król Cyganów, Wanda 10, 12 Pippi (szw. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Tootsie, M. Gwardia 15.30, 20 FIST (USA 1. 18), 18 Petla (USA 1. 18), Wrzos 13 Bajki, 13 Old Surehand (jag. b.o.), 15.45 Jak rozpetalem II wojne swiatowa, cz. I i II, 17.45 Blues Brothers, 20 Dreszcze, Swit 14.15 Zandarm na emeryturze, 16.15, 19

Dziecko Rosemary, Swiatowid 14 O dzielnym kowalu (czech. b.o.), 15.30 Powrot do domu (USA 1. 15 — pozezn. z filmem), 18 Król Cyganów (USA 1. 18 — pozezn. z filmem), 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem (USA 1. 18 — pozezn. z filmem), Mikro 16, 19 Czas Apokalipsy, Tecza 12.30 Konik Garbusiek (radz. b.o.), 14.15, 18.30 Wejsie Smoka, Zwiakzowiec 12.15, 16 Superpotwór, 18, 20 Karate po polsku, Pasaz 14 Bajki, 15 Zasiaki, 17, 19 Tom Horn, Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Kaskader z przykadku Ugorek 12 Bajki, 15 Synteza, 17, 19 Walka o ogien, Wisla 11, 12 Bajki, 14.45, 17, 19.15 Kaskader z przykadku, Sfinks 11, 12 Bajki, 16 Robinson Cruzoe marynarz z Jorku, 18 Miasto kobiet.

WYSTAWY MUZEA

Piatek
Sobota — Niedziela
Wawel — komnaty (piat. 12—17, sob. niedz. 10—15), Wawel zaginiony (piat. sob. niedz. 10—15), Skarbiec i Zbrojownia (piat. sob. niedz. 10—15), Muzeum Katedralne (piat. sob. niedz. 10—16), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. sob. niedz. 10—15.30), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Wspol praca polsko-radziecka — tradycje, dorobek, perspektywy (piat. 9—13, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.), ul. Krolowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina, Miejsca zeslan i emigracji polit. Lenina (piat. sob. niedz. 9—15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piat. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), w Bialym Dunajcu (piat. sob. niedz. 9—16 wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddzialy: Sw. Jana 12 (piat. 9—15, sob. niedz. niecz.), Krzysztoryfy, Rynek Gl. 35: Z dziejow i kultury Krakowa (piat. sob. niedz. 9—15), Pomorska 2: Mieczestwo i walka Polakow w latach 1939—1945 (piat. sob. niedz. 9—15), Franciszkanska 3: Armia „Krakow” (piat. niedz., sob. niedz. 9—15), Wicza Rafusowa, Rynek Gl. (piat. sob. niedz. 9—14.30), Muzeum Narodowe — Oddzialy, Sukiennice: Galeria polskiego malarstwa i rzezyby 1764—1900 (piat. sob. niedz. 10—16), Sztolajskich, pl. Szczepanski 9: Galeria pols. sztuki od 1764 r. (piat. niedz., sob. niedz. 10—16), Czartoryskich, sw. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piat. 12—17.30 wst. wol., sob. niedz. 10—15.30), Muzeum Stanislawo Wyslpianskiego, ul. Kanonicka 9 (piat. sob. niedz. 10—16), Archeologiczne, Poselska 3: Starozynosc i sredn. Malopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w swietle promieni X, Victoria wiedeńska w figurce historycznej (piat. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14), Kosciel sw. Wojciecha, Rynek Gl.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piat. sob. 9—16, niedz. 13—17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Dzieła i twórcy ludowi w 40-leciu PRL (piat. sob. niedz. 10—15), Galeria „Przymal”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piat. sob. niedz. 11—18), Palac Sztuki, pl. Szczepanski 4: Mal., rys. i grafika F. Popolskiego (piat. sob. niedz. 10—17), Dworek J. Matejki w Krzawicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piat. sob. niedz. 10—17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyny (piat. sob. niedz. 10—14), KMPK, Mały Rynek 4: Galeria Rys. O. C. Malliwa (Filipiny) (piat. 11—18, sob. 11—15 niedz. niecz.), Międzyzawod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '84 cz. I (piat. sob. niedz. 9—19), Kopalnica Soli (piat. sob. niedz. 8—17), Muzeum Zup Krakowskich, Wieliczka (piat. sob. niedz. 8—17), KDK, Galeria 2, Rynek Gl. 27: Wyst. Grupy „Walor” — Nienadawa '84 (piat. sob. niedz. 14—18), Galeria, Florianska 34: Wyst. ze zb. własnych (piat. 11—19, sob. niedz. niecz.), Galeria Desy, sw. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piat. 11—18, sob. niedz. niecz.), Galeria Fotografii-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piat. 14—18, sob. niedz. niecz.), Galeria „Lny Swiat”, Florianska 37: Z. Grzywacz — Dwa akty (piat. 12—18, sob. 12—15 niedz. niecz.), Galeria „Plastyka”, pl. Szczepanski 5: II Przegląd Ceramiki Krakowskiej (piat. 10—18, sob. niedz. niecz.),

DYZURY

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Srodowiska 21-33-64, Pogot. Ratunki (tylko wypadki i nagle zachorowania) Laza-rza 14; wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgorski 2: 66-69-99, ul. Telligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepolomice: 21-02-09 dla m. Niepolomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

Dyżury szpitali:

Piatek
Chir., Chir. dzieci., Urolog., Oku-list, Nowa Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng., Kopernika, Neurologia oraz inne oddzialy szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir., Kopernika 40, przypadki u-rzawoz; Kopernika 18a, Chir. dzieci., Urolog., Pradnicka 35, Okulist., Wit-kowice, Laryng., Nowa Huta, os. Na Skarpie 65, Neurologia oraz inne oddzialy szpitali wg rejonizacji.

Niedziela
Chir., Pradnicka 35, Chir. dzieci., Prokocim, Urolog., Grzegorzeczka 18, Okulist., Witkowice, Laryng., Nowa Huta, os. Na Skarpie 65, Neurologia oraz inne oddzialy szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia 8—12.

Srodmiestcie — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanow 29a, tel. 11-53-53, gabinet stomatolog 78—141, Skawinska 8, tel. 66-24-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel. 11-26-44

Nowa Huta — os. Jagiellońska 1, tel. 48-56-26 (8—19) gabinet stomatolog. (8—14), os. Skarpie, tel. 44-19-30, os. Zloty Wiek, tel. 46-20-70.

Krowodrza — Wólkowska 3, tel. 23-21-97 (8—19), gabinet stomatolog (8—14), Ruszalkarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasinskiego 28, tel. 22-52-66

Podgorze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Telligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg, tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozlowce 29, tel. 55-16-11.

Inf. Sluzby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba), Punkt. Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.), Inf. w aptekach, Waryń-skiego 24, Pstrowskiego 94, Wro-clawska 48/52, Nowa Huta — Cen-trum A, bl. 4, Mysleniec, Rynek 10, Proszowice ul. I. Majaj 51, (8—20), Inf. Toksyk., Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spozdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorob dzieci oraz lekarzy kardiologow 15.30—23, niedz. 8—22, tel. 22-95-78, 22-25-66, Klub Tow. Swiadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekar-ska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22), Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gl. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawczy 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piat. 17—22, sob. niedz. 10—18), Pogot. Techn., „Pol-mozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 42-00-84 (piat. 6—22, sob. niedz. 10—18).

APTEKI

Piatek — Sobota
Niedziela
Rynek Gl. 42, Długa 88, Krakow-ska 1, Kozlowce, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C

ROZNE

Piatek
Sobota — Niedziela
Zoo (Lasek Welski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9—10
Rejs statkiem po Wisle do Bielan 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co go-dz. 9—18
Wesole miasteczko (Małe Błonia) 10—20

RADIO

Piatek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.
16.05 Problem dnia, 16.15 Bank przebojow, 16.55 Uwaga, bądź prze-zorny na drodze, 17.00 Muz. i aktu-alnosc, 17.25 Gitara, banjo i... coun-try, 18.05 Gryzacz temat, 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodi, 19.00 Dziennik wieczorny, 19.15 U-waga, bądź przeznorny na drodze, 19.25 Mini-recital, 19.30 Radio dzie-ciom: „Głowa na transzstorach”, 20.10 Koncert zyczeń, 20.35 Komu-nikaty Totalizatora Sportowego.

20.40 Wiersze dla Ciebie, 21.05 Kro-nika sportowa, 21.15 Muzyka pol-skiego baroku, 22.25 Reputacje z jazzu polskiego, 23.10 Panorama swiata, 23.25 Dyskoleka przed so-bota.

Piatek II
Wiadomości: 17, 20.05, 0.50.
16.00 Wielkie dzieła, wielej wy-konawcy, 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzien — wyd. popoludniowe, 18.30 Klub ste-reo, 19.45 „Byleby w garści kara-bin” — aud. poetycka, 20.10 Wieczorne refleksje, 20.15 Wieczor w Filharmonii: Festiwal Muzyki Ra-vela w Poznaniu, 22.25 Sluchajmy razem, 23.00 J. Iwaszkiewicz — „Po-droze do Polski” — fr. 23.20 Inspira-cje literackie w muzyce, 24.00 Nocny blues, 0.45 Miniatura lite-racka.

Piatek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki, 17.30 Polityka dla wszystkich, 18.05 In-formacje sport, 19 Codz. pow. w wyd. dzwiek.: N. Kazantzakis — „Grek Zorba”, 19.30 Troche swin-ga... 19.50 G. G. Marquez — „Kro-nika zapowiedzianej smierci”, 20 Muzyka, 20.45 Klub Trójki: Choroba i zdrowie, 21 Trzy kwadransy jazzu, 21.45 Klub Trójki (cz. 2), 22.15 Spiewac poezje, 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze, 23 Zapraszamy do Trójki, 23.50 Ph. Roth — „Kompleks Portnoya”.

Piatek IV
Wiadomości: 16, 19.30, 23.50.
16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej, 16.35 Widnokrag, 17.05 Koncerty instrumentalne, 18.00 Magazyn moje hobby, 18.20 Muzy-czne hobby, 18.40 Studio ekspertow, 19.35 Posluchajmy raz jeszcze, 19.40 Język franc. 19.55 O twórcosci dla dzieci, 20.20 Wieczor muzyki i my-41, 22.00 Na skrzydlach pieśni, 22.50 Lekture Czworki, 23.00 Czlowiek i nauka, 23.20 Muzykoterapia, 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I
Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.
5.30 Poranne spgaly, 9.00 Prze-mówienie ministra oswiaty i wy-chowania prof. Boleslaw Farena, 9.10 Cztery pory roku, 11.05 Kon-cert przed hejnałem, 12.30 Muzyka folklorem malowana, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.10 Radio kierowców, 13.20 Graja Warszawskie Smyczki, 13.30 Koncert reklamowy, 14.05 Ma-gazyn muzyczny „Rytm”, 15.55 Ra-dio kierowców, 16.05 Pierwsze go-dziny pierwszego wrzesnia — aud.-dok. B. Czajkowski, 16.30 Kon-cert zyczeń, 16.55 Przejorny zawsze ubezpieczony, 17.00 Muzyka i aktu-alnosc, 17.25 Alkoholizm, alkohol, 17.30 Muzyka z filmoteki, 18.00 Ma-tylakowice, 18.30 Warszawa piosen-ka, 19.20 Mini-recital, 19.30 Ra-dio dzieciom: „Głowa na transzstorach”, 20.08 Komunikaty Totaliza-tora Sportowego, 20.10 Przy muzyce o sporcie, 21.05 Radiowy Tygod-nik Kulturalny, 21.25 „Armata u-kryste w kwiatkach”, 22.25 „Bluda wrzesniowa” — wspomnienia tam-tych lat, 23.10 Panorama swiata, 23.25 Gra Orkiestra PR i TV — Studio S-1.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.05, 0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzien — w tym o godz. 7.45 „Blekityny mloteczek” — ode. pow. R. McDonalda 8.05 Naszym zdaniem 8.10 Przeboje stare jak swiat, 8.30 Poranna serenada, 9.00 J. I-waszkiwicz — „Podroze do Pol-ski” — fr. 9.20 Twórcy piosenki 40-lecia: A. Zarycki, 9.50 A. MacLean — „Athabaska” — fr. pow. 10.00 Godzina melomana, 11.00 Zawsze po-jedenastej, 11.10 Pieśni II wojny swiatowej, 11.30 Tydzien w stereo, 12.00 Szafeta orkiestr radiowych — PR i TV w Łodzi, 12.25 W stronę jazzu, 13.05—13.20 Kraków na an-tenie: 13.05 Teatr Bagatela w no-wym sezonie, 13.20 Retransmisja koncertu „Lata z Radiem w Myslenicach”, 14.00 A. MacLean: „Athabaska” — fragm. pow. 14.10 Gwiazdozbiór — czyli najlep-si z najlepszych, 16.00 Wielkie dzie-la, wielej wykonawcy — Chopin, 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Epizod Wrzesnia — porucznik nie zginal, 18.00 Co niesie dzien — wyd. popoludniowe, 18.30 Muzycz-na galeria Dwójki, 19.20 Mini-a-tura literacka, 19.30 Nasze duety, 20.10 Wieczorne refleksje, 20.15 Wie-zor w Filharmonii: Festiwal Muzyki Ravela w Poznaniu, 22.10 Stu-dio Stereo zaprasza, 23.00 J. Iwasz-kiewicz: „Podroze do Polski” — fr. 23.20 Studio Stereo zaprasza, 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki, 7.30 Po-lityka dla wszystkich, 8.30 A. Sil-litoe: „Gawędziarz” 9.05 Opowiesc zlonierza z Westerplatte, 9.20 Mała poranna muzyka, 10 Codz pow. w wyd. dzwiek.; N. Kazantzakis — „Grek Zorba”, 10.30 Złote lata swinga, 11 Nie czytalicie — to po-sluchajcie, 11.15 Wokół muzyki la-tynoskiej, 11.50 G. G. Marquez — „Kronika zapowiedzianej smierci”, 12.05 W tonacji Trójki, 13 A. Sil-litoe: „Gawędziarz”, 13.10 Poworka z

rozr. 14 Lato w Filharmonii, 15.05 Wszystkie drogi prowadza do Nash-ville, 15.45 Podroze reporterow, 16 Zapraszamy do Trójki, 18.05 Infor-macje sportowe, 19 Nasza Polska reporterska — Warszawa, 19.40 Tro-che swinga... 19.50 G. G. Marquez — „Kronika zapowiedzianej smierci”, 20 Lista przebojow Programu III, 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Lut szczescia” — D. Moninga, 22.37 Rodzinne muzykowanie, 23 Zapra-szamy do Trójki.

Sobota IV
Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50

7.06 Kalendarz radiowy, 7.15 Do-ckola swiata, 7.30 Sluchajmy ork., PR i TV Studio S-1, 7.40 Język francuski, 7.55 Muzyczny suple-ment, 8.10 Czlowiek w swoim „M”, 8.30 Poranna pozytywka, 8.50 Aktu-alnosc, 9.05 Z katalogu niezapomnianych przebojow, 10.00 Alfa-bet piosenki aktorskiej, 10.30 Vade-mesum słow i znaczeń, 11.09 So-botni magazyn Rozglosni Harcer-skiej, 12.10 Polskie zespoły instru-mentalne, 12.20 Biuro Listow, 12.30 Między fantazja a nauka: „Perswa-zja” — sluch. K. Lewandowskiego, 13.00 80-lecie Horowitza, 13.55 Fel-ieton literacki W. Bilipia, 14.00 O kulturę słowa, 14.20 Spiewa U. Si-pińska, 14.40 Wiersze dla ciebie, 14.55 Blok audycji dla mlodych sluchaczy, 16.05 Z mikrofonem po kraju, 17.00 Pejzaz polski, 17.20 En-cyklopedia kultury, 18.00 Wielkie orkiestry symfoniczne swiata, 19.00 Portrety Polakow, 19.55 Redakcja Reportazy proponuje, 19.40 Orkie-strowe granie, 20.00 Dorosci o har-cerstwie, 20.20 Wieczor ze sluchowiskiem: „Opowiesc o Wrzesniu” — sluch 21.50 Słowo o kulturze, 22.05 Spotkanie z reportażem — „Piatek godz. 4.45”, 22.30 Radiokabaret, 22.50 Lekture Czworki, 23.00 Rozmowy intymne, 23.20 „Gościu siadaj pod moym liściem a odpocznij sobie” — fraszki i pieśni J. Kochanowskiego, 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I
Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23, 0.01.
7.05 Informacje, rady, propozycje, 7.15 Muzyka w rannych pantoflach, 7.30 Czas i ludzie, 7.45 Program I dzia polecia, 7.50 Echa sportowej soboty, 8.30 Moskwa z melodia i piosenka, 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 Gra Ork. PR i TV w Łodzi pd. Henryka Debicha, 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Bajka o tym, co mogloby być”, 11.00 Kon-cert przed hejnałem, 12.45 Muzyka folklorem malowana, 13.00 Prze-gląd tygodników, 13.15 Klasycy o-peretki — Wiedeń, 17.00 Magazyn międzynarodowy — Wektory, 14.30 W Jeziarach, 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Wesoly autobus, 17.00 Niedzielne wyd. magazynu muzy-cznego „Rytm”, 18.00 Dialogi histo-ryczne, 18.15 Swiat muzyki, 19.10 Koncert na jeden głos — H. Frae-czkowiak, 19.30 Radio dzieciom: „Głowa na transzstorach”, 19.50 Sladem naszych interwencji, 20.05 Komu-nikaty Totalizatora Sportowego, 20.10 Przy muzyce o sporcie, 21.05 Pol-skie rodowody, 21.30 Słowni wir-tuozii, 22.00 Teatr PR — I) „Wzgo-rze 35” — sluch. wg sztuki J. Lu-towskiego, 2) „Ostatnia noc” — monodram T. Giegiera, 23.15 Swiat w tygodniu, 23.25 Jazz dla wszy-skich.

Niedziela II
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet czyli o kto lubi, 7.40—8.45 Kraków na antenie: 7.42 Aud. regionalna Góralski taniec Europy cz. 1, 8.00 Co sluchac, 8.15 Róża, lasy i swiat, 8.45 Koncert w

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.40—8.45 Kraków na antenie: 7.42 Aud. regionalna Góralski taniec Europy cz. 1, 8.00 Co sluchac, 8.15 Róża, lasy i swiat, 8.45 Koncert w

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Kraków przepasza za okresowe przerwy w dostawie energii elektrycznej, w związku z remontem sieci srednie-go i niskiego napięcia, w godz. 8—16:

Podgorze:
— 3 wrzesnia w miejscowosci Ty-niec
— 4 wrzesnia w Sobonowicach
— 5 wrzesnia w Rynku Podgór-skim 5—10, ul. Zamojskiego 1—7, Powstancow Śląskich 2—6
— 6 wrzesnia przy Rynku Pod-górskim 1—3, ul. Rękawka, Park-owej, Staromostowej, Brodzin-skiego
— 7 wrzesnia przy ul. Krzemion-ki — AGH, przedszkole, Zamoj-skiego
— 10 wrzesnia przy ul. Zamojskie-go
— 11 wrzesnia przy ul. Krasickie-go, Pstrowskiego, Smolki, gen. Kutrzeby (przychodnia)
— 12 wrzesnia przy pl. Serkow-skiego (przychodnia) Długosza, Krasickiego, Sokolskiej
— 13 wrzesnia przy ul. Celnej, Pstrowskiego 1—10, Staromosto-wej, Rynku Podgórskim 11 (ry-by), bar mleczny
— 14 wrzesnia przy ul. Sycer-skiej bl. 34—38, Prostej — bloki
— 17 wrzesnia przy ul. Dygasin-skiego (szkola), Szarej, Na Wrzosach, Gersona, Sycerskiej, Prostej, Snieznej, Promiennej,

romantycznym stylu, 9.24 „Ostatnia szarza ulanow jazlowieckich” — sluch. wg poematu W. Rzezyckie-go, 10.15—12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minal tydzien, 10.30 Aud. Ht. Na wielkim morzu oblatkaj, 11.00 W nowy tydzien z przebojem, 11.30 Koncert zyczeń, 12.00 Muzyka dla kolekcjonerow: John Mayall, 13.05 Niedzielny koncert Ork. PR i TV w Warszawie, 14.00 Piosenki z do-brą dykcja — P. Fronczewski, 14.15 Romanse i nie tylko: F. S. Fitzger-ald — „Ostatni z wielkich” — sluch. 15.00 Koncert chopinowski K. Zimmermana, 15.30 Katalog wy-dawniczy, 15.35 Piosenki na telefon, 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna, 18.00 W. A. Mozart — „Don Gio-vanni”, 21.05 Krakowskie aktual-ności sportowe (Kr.), 21.20 Lista bylch przebojow, 22.15 Wieczor plytowy, 0.15 W swiecie kamerali-styki.

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 19.

7.05 Melodie przebudzanki, 8 Sprawy i sprawy wielkiego swiata, 8.10 Komu piosenka... 8.45 Katy widzenia, 9.00 Muzyczny poranek filmowy, 9.30 Z mojej plytoteki, 10.00 Tylko 50 minut, 10.50 Bliskie spotkania: Fascynacje Dalekim Wschodem, 11 Pod dachami Pary-za — J. Ferrat, 11.30 „Brygada posogowa” — sluch. M. Nowakow-skiego, 12 Recital Wladyslawa Klo-siewicza, 12.50 Bliskie spotkania: Fascynacje Dalekim Wschodem, 13.05 Niech gra muzyka, 14 Pry-watnie u Sylwestra „Krisa” Brau-na, 14.15 „Milosne wojny” — nowa plyta Womack i Womack, 15 Zycie na goraco — przegl. wydarzeń tyg. 15.30 Odkurzone przeboje, 15.50 Bliskie spotkania: Fascynacje Da-lekim Wschodem, 16 Dzieła, inter-pretacje, nagrania, 17 Powikszeczenia, 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe, 18 „Chaotyczne przypadki” — sluch. K. Karcenia, 18.49 Wa-riacje na temat, 19.05 Baw sie ra-zem z nami, 21.00 „Godzina czwar-ta czterdziesti piec” — sluch. pset. J. B. Roszkowskiego, 21.20 Muzyka jest jak niedziela, 22.00 Rozmyslania przed pólnocą, 22.10 Akademia Jana Sebastiana, 22.50 Rozmyslania przed pólnocą, 23.00 Zapraszamy do Trójki, 23.50 Ph. Roth — „Kom-pleks Portnoya”.

Niedziela IV
Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.20, 23.50.

Piątek I

15.25 NURT - Inauguracja
17.15 Program dnia
17.30 DT - Wiadomości
17.30 Jest Zamek Królowski w Warszawie - prog. dok.

Piątek II

18.25 Program dnia
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Pobocza sportu
19.20 Przeboje „dwójki” na lato

Sobota I

5.40 Westerplatte - Katowice - Warszawa - w 45 roczn. wybuchu II wojny światowej
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce

Sobota II

11.30 NURT - Inauguracja
12.00-23.25 Sobota w „dwójce”
12.00 DT - Wiadomości
12.10 Filharmonia „dwójki” - Festiwal Chopinowski w Dusznikach

Niedziela I

7.35 Wszelchnia rodzinna wiejskiej
7.55 Po gospodarstwie
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień - magazyn rolniczy

tygodniowy program TV

(Od 31 sierpnia do 6 września 1984 roku)

15.00 DT - Wiadomości
15.05 Program dnia
15.10 Dixieland na Wiśle - program rozr.

Niedziela II

8.20 „Punkty za pochodzenie” - pol. film fab. (dla niesłyszących)
9.40 „Spojrzenie na wrzesień” - wojskowy film dok.

21.00 Opowieść o Galeszynie - program literacko-muzyczny
21.35 Sensacje XX wieku
22.00 Z pamiętnika szalonej gospodyni

Poniedziałek I

15.50 NURT - Społeczeństwo a przyroda
16.20 Program dnia
16.25 DT - Wiadomości
16.30 Encyklopedia TDC - „Rekordziści” cz. 1

Poniedziałek II

17.30 Powitanie „dwójki”
17.35 Poza ziemią
17.55 Program dnia
18.00 Kapitan schodzi ostatni - „Na piaski”

Wtorek I

10.00 Film dla 2 zmiary: „Adopcja” cz. 1 „Ania” - film obycz. TP
16.20 Program dnia
16.25 DT - Wiadomości

16.30 Bydgoskie impresje muzyczne
16.55 „Michałki”
17.20 DT - Wiadomości
17.30 Dwa dziesięcia lat minęło: „Mysz” - film obycz. TP

18.15 Od melodii do melodii
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: „Simak Maciuch” - „Jak ślimak Maciuch i krasnoludek Goździk maciuch wodę”

Wtorek II

17.30 Powitanie „dwójki”
17.55 Progr. dnia
18.00 W obronie własnej - Kraków w obronie
18.30 Kronika (Kr.)

Środa I

9.55 Film dla 2 zmiary: „Adopcja” cz. 2 „Krzysz” - film obycz. TP
12.30 Czas reformy
15.40 NURT - Dydaktyka matematyki

22.00 Żniwa '84
22.10 Lewica na Zachodzie
22.30 Studio sport
22.55 DT - 24 godziny

Środa II

17.30 Powitanie „dwójki”
17.35 Muzyka po południu
17.55 Program dnia
18.00 „Zwierzęta świata” - „Kofmój przyjaciel”

Czwartek I

9.15 Film dla 2 zmiary: „Mścicielem” - film prod. ZSRR
16.20 Program dnia
16.25 DT - Wiadomości
16.30 O mnie, o tobie, o nas oraz film prod. NRD „Dziewczyna pirat”

Czwartek II

17.55 Program dnia
18.00 Progr. publ.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Klub Antoniego Piechniczka

KURSY

języka francuskiego
- dla dorosłych
- dla dzieci i młodzieży
organizuje
INSTYTUT FRANCUSKI w Krakowie, ul. św. Jana 15, tel. 22-09-82.

PRACA

PRACOWNIKA do obsługi samochodów przyjmie obsługa samochodowa - Adam Chmiel, Kraków, Zmujdzka 4. g-20634
OPIEKUNKE do 8-miesięcznej dziewczynki - przyjmie. Tel. 48-47-66 wewn. 358.

MAŁŻENSTWO lekarzy - poszukuje opiekunki do 3-letniej dziewczynki. Tel. 66-89-77, wieczorem. g-22568

STOLARZA zatrudni pracownia stolarska - Adam Baran, ul. Plac Nowy 7. g-21129

PRZYJMĘ pomoc do pracowni cukierniczej. Kraków, ul. Koletek 19. g-22630

POMOC domowa dechodząca lub z zamieszkaniami przyjmie żaraz. Kraków, al. 29 Listopada 45 a/3, 16-19. g-22063

NAUKA

KURSY języków obcych dla osób dorosłych: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, japońskiego, niemieckiego, portugalskiego, rosyjskiego, szwedzkiego, węgierskiego, włoskiego - dla początkujących i zaawansowanych - organizuje Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Krakowie. Informacje i wpisy w sekretariacie Klubu. Mały Rynek 3, codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 15 do 18, telefon 22-32-75.

STUDIO TAŃCA

towarzyskiego
ANDRZEJA GOŁONKI
ZAPRASZA NA NAUKĘ:
♦ TAŃCA towarzyskiego
♦ ROCK AND ROLA - z poszerzonym programem
♦ BRIDING THE GAP - nowej, modnej formy tańca. tel.
Wpisy i informacje od 3 września 1984 r. w godz. 15.30-17, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w Klubie Sportowym „Garbarnia” - Kraków, ul. Sokolska 17, tel. dzierżonociowy 66-05-94.

ANGIELSKIEGO w grupach 2-3-osobowych naucza na wszystkich poziomach - dr Peszyńska, tel. 66-19-98.

MATRYMONIALNE

POWRACAJĄCY z zagranicy pozna miłą i przedsiębiorczą Panią, do lat 40. Cel matrymonialny. Oferty 21985 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 406 D - sprzedam. Tel. 11-56-44. g-22635
SILNIK 1600 Fiata - sprzedam. Tel. 21-32-24. g-22636
APARATURĘ muzyczną z gitara Polar 160 - sprzedam. Oferty 22856 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WOLGE rok prod. 1977 (stan dobry) pilnie sprzedam. Tel. 48-04-49.

AKORDEON nowy Royal Montana 120 basów - sprzedam. Ul. Dzierżyńskiego 7 c/320, tel. 33-39-22, proszę pokój 320, po godz. 20. g-20902

KAROSERIE Fiata 125 p - sprzedam. Tel. 48-11-17. g-21007

ALTANE, piec pokojowy - sprzedam. Tel. 66-27-93. g-22478

SILNIK Lady uzbrojony, „na chodzie” - sprzedam. Tel. 11-11-40, po 18. g-22307

ŁADE 1500 nowa - sprzedam. Oferty 22451 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 125, 1978 (nadwozie do remontu) - sprzedam. Tel. 66-24-89.

MAGNOLIE, srebrne świerki, jałowce, powojniki (Clematis) 5 różnych kolorów - sprzedam. Osłowski, Libertów 173 koło Krakowa, g-18583

„ROTERDAM”, lodówkę Minsk-16 praktyczną i zamrażarkę - sprzedam. Oferty 21455 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

EFEKTOWNY komplet wypoczynkowy, nie rozkładany, maszynę do pisania - sprzedam. Tel. 11-19-11.

SUBIT - sprzedam. Ul. Polewki 18/8, godz. 17-18. g-21930

OKAZJA! Wysokiej klasy stereofoniczny deck kasety Technics M206 wraz z słuchawkami i kasetami - sprzedam. Kraków, ul. Teligi 30/6.

FIATA 125 p nowego - sprzedam. Tel. 22-69-31, w godz. 16-18, g-21942

DUŻE resztki tkanin - sprzedam. Oferty 21871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CERBER - u - SYSTEM
ZAKŁAD SYSTEMÓW ANTYWŁAMANIOWYCH
zabezpiecza elektronicznie i mechanicznie banki, muzea, kościoły, wille, mieszkania i inne.
Kraków, tel. 55-16-51.

PRALKĘ automatyczną nową z gwarancją - sprzedam. Oferty 22690 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIEDROGO sprzedam bransoletę złotą, 18 karat, 14,00 g. Oferty 22113 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WOZEK sportowy prod. USA lub podobnej - kupię. Tel. 87-71-03, wieczorem. g-22148

ELEGANCKI domek na działce - przenośny - sprzedam. Ul. Chłopska 24, po godz. 15. g-22298

DEZYNEKCYJA DERATYZACJA

Wiesław Wąs
Kraków, Orzeszkowej 10/7
tel. 44-93-32, godz. 8-12
Wydajemy rachunki.

LOKALE

M-3 własnościowe superkomfortowe - sprzedam. Tel. grzeźnościowy 66-23-53, 15-20. g-20304

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne wynajmie lokal 100 m2 na nieuczelnianą działalność. Tel. 22-20-11 wewn. 212, godz. 10-14.

MŁODE małżeństwo poszukuje garsionery. Tel. 37-29-19. g-22334

LEKARZ z żoną - poszukują garsionery lub pokoju z kuchnią na 1,5 roku. Oferty 22336 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBOKARAJOWIE studenckim(ce) - wynajmie garsionerie superkomfortową w centrum. Tel. grzeźnościowy 66-21-43, lub oferty 22525 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PLUSKWY

dyskretnie tępię, z roczną gwarancją.
JUCHNIEWICZ
Tel. 48-58-66

MIESZKANIE 80 m2, centrum Krakowa - sprzedam. Oferty 20877 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWE, 50 m2, dwupokojowe, piękne, rozkładowe, os. Cegielińska - zamienię na większe. Oferty 21897 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE, kulturalne małżeństwo zapiekuje się mieszkaniem osób wyjeżdżających za granicę. Tel. 21-16-45, g-21785

ELBLAG - spółdzielcze, lokatorskie 3-pokojowe, 61 m2, superkomfortowe plus dodatkowy pokój - zamienię na 3 lub 4-pokojowe - Kraków, Wieliczka, Mysienice. Oferty 22035 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 superkomfortowe, umeblowane, śródmieście, 39 m2 - sprzedam. Oferty 21948 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM mieszkanie M-4 własnościowe. Tel. 11-88-10. g-21387

MIESZKANIE spółdzielcze, 3-pokojowe, 62 m2, os. Kurdwanów do zamieszkania październik - zamienię na równorzędne w dzielnicy Krowodrza. Oferty 22351 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE kwaterekowe, superkomfortowe, 3 pokoje, służbówka, 90 m2 - zamienię na dwa oddzielne. Oferty 22035 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE kwaterekowa, 30 m2, Olśza - zamienię na centrum. Oferty 22122 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 pokoje z kuchnią w Nowej Hucie - zamienię na pokój z kuchnią. Oferty 22124 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻENSTWO poszukuje niekierującego pokoju w Krakowie w zamian za opiekę nad starszą osobą. Oferty 22133 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe lub spółdzielcze, 52 m2, os. Dwyżynion 303 - zamienię na większe, własnościowe, rozpoczęta budowa lub dom do remontu. Oferty 22623 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

MYŚLENICE! Stary dom z ogrodem, 9 a. sprzedam. Oferty 22638 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁEGO domku, połowy wili z garażem, ogrodem i telefonem poszukuję lub powrócę z zagranicy na okres 1 lub 2 lat. Okolice Woli Justowskiej, Krowodrza. Oferty 22654 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „CHEMOBUDOWA - KRAKÓW”

ZATRUDNI natychmiast

- ♦ MURARZY
♦ GYNKARZY
♦ CIEŚLI
♦ ZBROJARZY
♦ BETONIARZY - ROBOTNIKÓW
♦ BLACHARZY - DEKARZY
♦ STOLARZY
♦ POSADZKARZY

PONADTO:

- ♦ inspektorów BHP i ochrony p.poż.
♦ kierowników budowy i mistrzów budowy z praktyką w budownictwie
♦ kierowników magazynów

Przedsiębiorstwo zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w hotelu pracowniczym
Ponadto Przedsiębiorstwo dysponuje ośrodkami wczasowymi w górach i nad morzem
Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „KARTY BUDOWLANEYCH”
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego Kraków, ul. Stachowicza 18, pokój nr 12 (parter) telefon 22-21-60

Zarząd „Społem” Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nowa Huta

zatrudni pilnie

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy:
SPRZEDAWCÓW w sklepach branży: □ SPOŻYWCZEJ □ MIĘSNEJ □ CUKIERNICZEJ □ WARZYWNICZEJ □ GOSPODARSTWA DOMOWEGO,
KUCHARZY □ POMOCE KUCHENNE □ ZMYWAJĄCE □ SPRZĄTAJĄCE ze stołów w restauracjach □ BARACH SZYBKIEJ OBSŁUGI □ BARACH MLECZNYCH,
ROBOTNIKÓW GOSPODARCZYCH w sklepach i zakładach gastronomicznych.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych - Nowa Huta, os. Teatralne 9, pok. 6, tel. 44-08-30. K-6923

Teatry krakowskie przed sezonem

Repertuar ambitny ale co powiedzą strażacy

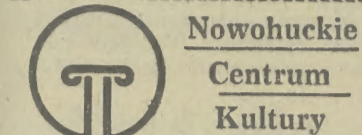
W czerwcu i lipcu tego roku Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej przeprowadziła kontrole stanu ochrony przeciwpożarowej w krakowskich teatrach.

prawa ta jest stanowczo za ma-

W ciągu minionych czterech lat Straż Pożarna czterokrotnie zakazywała eksploatacji części obiektów teatralnych do czasu usunięcia stwierdzonych niedomogów.

scenia po to, aby utworzyć kilka stref pożarowych.

Strażacy wiedzą, iż często są utrapieniem dla dyrekcji teatrów, ale twierdzą (całkiem słusznie), że ważniejsze jest życie widzów i aktorów.



DZIŚ, TJ. 31. 08. GODZ. 16-21

NCK zaprasza młodzież na następujące imprezy. Dla amatorów dobrej muzyki, filmu i tańca (M. Jackson, Pink Floyd, Genesis, The Beatles) - Disco-Wideo.

NCK zaprasza do uczestnictwa w zespołach artystycznych, klubach zainteresowań i pracowniach polito-technicznych w roku kulturalno-oświatowym 1984/85.

W wyniku działań, jakie na wniosek Komendy Straży podjęły dyrekcje krakowskich teatrów w Starym Teatrze zainstalowano sygnalizację alarmowo-pożarową, przystąpiono do remontu instalacji elektrycznej.

Większość teatrów dokonała impregnacji specjalnymi środkami chemicznymi łatwopalnych elementów dekoracji, rekwizytów i wnętrz.

Wiele jest jeszcze jednak do zrobienia - przykładowo w „Grottesce” trzeba zainstalować bezpośrednie połączenie telefoniczne z Komendą Straży Pożarnej, a w Starym Teatrze należy w pełni oddzielić pudło sceniczne od widowni, scenę od za-

Hipotezy się sprawdzają

(Dokończenie ze str. 1)

stawał się miastem. I być może nawet można z nim wiązać tzw. pierwszą lokację, z czym co prawda nie wszyscy naukowcy się zgadzają, ja jednak przychyliam się do tej tezy.

Tak. Między północną granicą Okołu a terenem, na którym powstało miasto w wyniku Wielkiej Lokacji (1257) ukształtowanie gruntu było zupełnie inne niż widzimy to dziś.



Już widać jesteb na placu kleparskim. Na straganach pojawiają się wiele później kapusty, ogórków, kopru, koczku i cebuli.

Fot.: ST. MAKAREWICZ

bu łącząc Okół z terenem Krakowa Wielkiej Lokacji, na którym przecież już wcześniej rozwijało się bogate, obwarowane osadnictwo.

Ponadto badania geologiczne inż. Jerzego Setmajera potwierdziły, że w miejscu, gdzie historycy lokowali romański kościół istniało niewielkie wzniesienie.

— Jeszcze jeden argument przemawiający za idealną lokalizacją świątyni?

— Oczywiście. Z całego rozwoju wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego Krakowa wynika, że w pobliżu traktu południowego — północnego (który to kierunek był miastotwórczy dla Krakowa) mógł, a właściwie powinien był znajdować się kościół służący mieszkańcom Okołu i terenów późniejszej Wielkiej Lokacji.

— Czy kościółowi mogły towarzyszyć inne zabudowania?

— Tak. Można przypuścić, że w najbliższym sąsiedztwie były mieszkania i szkoła parafialna, o których zresztą wiemy z przekazywanej średniowiecznych. Natomiast trudno przypuścić by mieścił się tu ośrodek władzy, skoro istniał Wawel, gdzie zachowały się relikty architektury przedromańskiej i romańskiej świadczące o dawności i znaczeniu tego miejsca.

— Jakże były losy tego kościoła?

Także, jak losy wielu innych kościołów. Mógł ulec zniszczeniu np. w latach 40-ych XIII w., kiedy to przez najazdem tatarskim obronił się kościół św. Andrzeja i jego najbliższe otoczenie. Mógł też okazać się zbyt mały i z czasem go powiększono budując (również już nie istniejący) gotycki kościół Wszystkich Świętych i wykorzystując szczytki lub fragmenty pierwotnego, romańskiego kościoła.

— Czyżby więc fundamenty tej właśnie kaplicy, odkopane teraz, były pozostałością romańskiej świątyni?

— Można tak przypuścić. Przede wszystkim jednak trzeba będzie dokonać weryfikacji pomiarów geodezyjnych gotyckiego kościoła Wszystkich Świętych z obecnymi odkrywkami.

Przychodzi mi też teraz na myśl jeszcze jedna koncepcja. Otóż romańskie budowle sakralne miały proporcje „ad quadratum”; budowano je na planie jednego, półtora, dwóch lub więcej kwadratów. Jeśli więc przyjąć, że budowana na planie kwadratu

„capella antiqua” była reliktem romańskiej świątyni to druga część tej świątyni mogła być wykorzystana jako fundamenty pod wieżę gotyckiego kościoła. Wiemy bowiem, że była to wieża wysoka, licząca bez hełmu około 27 metrów. Musiała być zatem osadzona na solidnym fundamencie. Ale oczywiście to tylko przypuszczenie. Nie zdziwiłabym się jednak, gdyby po dokonaniu całkowitego odkrycia romańskiego wątku i zweryfikowaniu jego przebiegu z obrysem późniejszego gotyckiego kościoła i to przypuszczenie okazało się słuszne.

— Mam więc do czynienia z niezwykle interesującym fragmentem naszego miasta. Czy jest już w pełni zbadany?

— Ależ nie. To, co w swojej pracy nazywam przedpolem Okołu jest niezwykle ważne dla rozpoznania procesu urbanizacji wczesnośredniowiecznego Krakowa i dlatego ja również planuję wraz ze swoim zespołem badania pobliskiego obecnemu odkryciu terenu — zabudowy dominikańskiej.

— Dziękuję Pani za rozmowę. Czekamy zatem na wyniki dalszych badań.

EWA SMĘDER

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 31 VIII 1904 r.

Pierwszą palarnię kawy w Krakowie urządziła firma M. Jawornickiego w Rynku Głównym. Palarnia jest poruszana siłą elektryczną.

Dyrekcja teatru otrzymała do wglądu nową sztukę oryginalną p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego — pięcioaktowy dramat: „Łańcucki diabeł”, którego bohaterem jest starosta Stadnicki, znany za panowania Zygmunta III. Utwór napisany jest językiem epoki, którą przedstawił autor.

Anglicy oddają się sportowi, Niemcy grają w taroka, Francuzi flirtują — a my bawimy się w sejmikowanie. Prowadzone przed niedawnym czasem w Warszawie badania wad polskich wykazały, że czelowe miejsce zajmują dyktantymy i skłonności do anarchii, co wywołuje w Polakach potrzebę wieczego wiecowania. Bowiem lekarz musi wyrazić swoje zdanie o ustawodawstwie, adwokat zaś przede do wypowiedzi na temat medycyny, Profesor filozofii uważa się za powagę na polu kanalizacji, a artysta malarz wyrobił sobie odmienne zdanie o czyszczeniu ulic.

Kazimierz Tetmajer Brudnopis artykułu. Rkps

Wkrótce wyjdzie spod prasy nowa seria kart pocztowych ilustrowanych, wydanych nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Karty będą przedstawiały widoki szkół zbudowanych przez Towarzystwo; jedna tylko będzie alegorycznym rysunkiem oświata.



Najwygodniej zwiedzać zabytki Krakowa na ramiączkach mamy. Szczególnie w południe, kiedy słońce przygrzewa. A przy tym, jak to dobrze spoglądać na ludzi z góry.

Fot.: St. MAKAREWICZ



Od dziś do 7 IX

Sklepy papiernicze pracują dłużej

W związku z okresem wzmożonego popytu na artykuły szkolne, mając na uwadze ułatwienie zakupów zeszytów i przyborów szkolnych — od 31 sierpnia do dnia 7 września br. wydłużony zostaje o jedną godzinę czas pracy wszystkich placówek Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi „Arpis”, branży papierniczej i papierniczo-zabawkarskiej.

Sklepy te będą pracować od godz. 10 do 19.

W „Miraculum” optymizm

Szampony pod specjalnym nadzorem

Krakowska Fabryka Kosmetyków „Pollena-Miraculum” nie zmniejszyła produkcji w okresie letnim, mimo urlopow. Wypoczywających pracowników częściowo zastąpił studenci z NRD, którzy od 15 lipca do 15 września pracują tu w ramach Ochotniczego Hufca Pracy.

Na IV kwartał tego roku dyrekcja „Miraculum” zapowiada zwiększenie produkcji szampo-

nów — „Jajecznego”, „Finezji” i „Brutala”. Produkcja szamponów została bowiem objęta z powrotem operacyjnym programem rządowym, dzięki czemu nie powinno zabraknąć importowanych, a niezbędnych komponentów. W tej sytuacji już zapowiadana produkcja szamponów, o bardzo wysokiej jakości, przeznaczonych dla dzieci nie wychodząca na razie spoza fabrycznego laboratorium, powinna ruszyć pełną parą.

Obecnie Instytut Matki i Dziecka zatwierdził najnowszy wyrób „Miraculum” — oliwkę dla dzieci. Gdy uda się rozwinąć produkcję kosmetyki dziecięcej, jak zapowiada dyrekcja „Miraculum”, krakowska fabryka będzie jedynym w krajach RWPG zakładem dostarczającym na rynek te wyroby dla najmłodszych.

Największe kłopoty są w dalszym ciągu z opakowaniami, i to zarówno tekturowymi, jak i z tworzyw sztucznych. Importowane zaworki do dezodorantów, których brak spowodował poważne kłopoty w produkcji kosmetyków w rozpylaczach, mają pojawić się niedługo i to z produkcji krajowej. (KK)

Obozy dla studentów

Zarząd Krakowski ZSMP organizuje w Złoczem k. Piwnicznej w dniach 15-21 oraz 21-27 września br. obozy adaptacyjne dla nowo przyjętych studentów na krakowskie uczelnie. Obozy mają charakter wypoczynkowy. Przewidziano spotkania z władzami uczelni, przedstawicielami organizacji młodzieżowych. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział Młodzieży Akademickiej ZK ZSMP, al. Słowackiego 48, III p., tel. 33-52-00 wewn. 30 lub 34, albo bezpośrednio 33-55-95. (s)

Jesteśmy bezsilni...

Na placu targowym (Rynek Kleparski) „zakwila” ostatnio handlowa anarchia. Na tablice z napisem „zakaz sprzedaży na chodniku” nikt już nie zwraca uwagi — ani prywatni sprzedawcy, ani służby porządkowe. Nie respektowane są również przepisy o zakazie sprzedaży na tym

placu artykułów tekstylnych nie mówiąc już o rozrastającej się „aleje”, gdzie oferowane są atrakcyjne i deficytowe towary, wśród których (np. nici, krem „Nivea”, pasta do zębów, szampony, skarpetki) pochodzą z krajowych źródeł zaopatrzenia. Coraz więcej sprzedawców blokuje już nie tylko chodniki wokół placu, ale wychodzi poza plac pod „Delikatesy”, biura LOT-u i bar mleczny przy ul. Basztowej, pozostawiając po sobie sterty śmieci i odpadków.

— Na to wszystko jesteśmy zupełnie bezsilni — mówi gospodarz placów targowych, dyrektor Zakładu Usług Handlowych (Powszechna Agencja Handlowej) Aleksander Magiera;

— Nasi pracownicy, jak również miejskie służby porządkowe nie dają sobie rady. To jest żywioł. Myślimy nawet o zlikwidowaniu tych placów z zakazami, gdyż nie ma siły na ich wyegzekwowanie.

Tę wypowiedź pozostawiamy bez komentarza. (aż)

Rozgłośnia PR Kraków zaprasza

Rozgłośnia Polskiego Radia w Krakowie zaprasza do wysłuchania obszernych fragmentów koncertu, który odbył się w ubiegłą sobotę w Myslenicach w ramach „LATA Z RADIEM W MYSLENICACH”.

— Program II PR — I września — sobota — godz. 13.20. Wystąpił: Renata Kretówna, Katarzyna Szlek, Marek Grechuta, grupa Sweet Misery i zespoły ludowe.

Komunikat MPK

W związku z manifestacją mieszkańców Krakowa na pl. Matejki pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza w dniu 1.09.1984 r. na czas wyłączenia ruchu kołowego w ul. Basztowej w godz. 13.30 do 15.30 tramwaje i autobusy kierowane będą następująco:

- linia „3” od Dw. Głównego — Lubicz — Rondo Mog. i z powrotem
— linia 4, 12, 17 od Dw. Głównego — Westerplatte — Pocztą Gł. — Filharmonia — Straszewskiego — oba kierunki
— linia 7, 19 od Pocztą Gł. — Filharmonia — Bagatela — Dw. Towarowy — oba kierunki
— linia 25 od Ronda Mogilskiego — Dw. Wschodni
— linia „100” od godz. 10.00 zawraca na pl. Dworcowym
— linia „A” od ul. Warszawskiej — pl. Matejki — Kurniki — Pawia — lewoskręt Lubicz
— linia „B” od ul. Pawiej — Pawia — lewoskręt — Lubicz
— linia „C” od ul. Warszawskiej — pl. Matejki — Kurniki — Pawia — Westerplatte.

UWAGA: 1. Na czas zamknięcia ul. Basztowej zostaje dopuszczony lewoskręt ul. Pawiej w ul. Lubicz 2. Autobusy linii A, B, C na czas zamknięcia ul. Basztowej zatrzymują się na przystanku dla linii 100 w ul. Pawiej 3. Autobusy linii A, B, C należy rozpocząć kierowanie od godz. 13.00.

Teoretycznie winny to być ciekawe mecze — jak będzie w rzeczywistości?

PO KIEPSKIM występie polskiej reprezentacji, pierwszej i młodzieżowej, w Norwegii, piłkarze wracają na ligowe boiska, w rozegranej piątą (ekstraklasa) i czwartą (II liga) kolejkę mistrzowskich pojedynków. Kibice „kopanej” pod Wawelem będą mieli rzadką okazję zobaczenia wszystkich trzech krakowskich ligowców, a na dodatek mogą się wybrać także na III-ligowe spotkanie „garbarzy” z tarnowską Unią. A więc dla amatorów piłkarstwa weekend bardzo pracowity.

Omówienie kolejki zaczynamy dziś nietypowo — od drugiej ligi! Ale zanosi się tu na większe emocje, gdyż na stadionie przy ul. Kaluży staną do walki dwa krakowskie zespoły Cracovia i Hutnik, w dodatku obydwaj znajdujące się w ścisłej czołówce swojej grupy. Hutnik jest bowiem liderem, Cracovia dzieli drugą lokatę ze Świdnicką Avią, tak jeden jak i drugi krakowski zespół nie przegrał jeszcze spotkania, a kibice liczą na to, iż w derbach, zawodnicy rzucą na szalę wszy-

stkie siły, całą ambicję i umiejętności, aby wykażać swą wyższość nad lokalnym rywalem. A takie założenie pozwala mieć nadzieję na dobre, ciekawe i emocjonujące widowisko.

Będą to już piętnaste tzw. „małe derby”. Jak do tej pory bilans jest niemal identyczny. Po 5 zwycięstwach każdej z drużyn i 4 remisach, Cracovia jest jedynie w bramkach minimalnie lepsza, bo strzeliła hutnikom 20 goli, a straciła 18.

Jak informuje sekretarz klubu — Andrzej Wywrot, na niedzielne spotkanie klub przygotował specjalny program, w którym zawarto szereg interesujących informacji o Cracovii, o małych derbach. Programy będą sprzedawane przed meczem w klubowym kiosku z pamiątkami i przez obnośnych sprzedawców. Są one numerowane i w trakcie zawodów przeprowadzone zostaną wśród posiadaczy programów losowanie nagród ufundowanych m. in. przez klub, Totalizatora, spółdzielnię Polgum. Dla uatrakcywnienia kibicom chwil oczekiwania na rozpoczęcie gry zaproszono na występy zespół „Andrusów” oraz zaplanowano przedmecz pomiędzy drużynami trampkarzy Cracovii i myślenickiego Dalina.

Zapraszamy więc na to spotkanie w przekonaniu, że zawodnicy obydwóch drużyn dołożą starań aby ci, którzy przyjdą ich oglądać opuszczać stadion zadowolonymi. Mecz ma prowadzić pan K. Kujawski z Zielonej Góry.

Przez wiele lat pojedynki chorowskiego Ruchu z Wisłą ogromnie ekscytowały kibiców. Określano je mianem spotkań dwóch najstarszych ligowców, faktycznie bowiem drużyny te mają w tym względzie prymat wśród całej stawki ekstraklasowej, a zespół chorowski jest jedynym, który nigdy nie został zdegradowany z

naszej najwyższej klasy rozrywkowej. Lecz ostatnie lata mocno obniżyły rangę i emocje tych zawodów, szczególnie za sprawą Wisły, która gra bardzo kiepsko. Także i w tym sezonie, jak na razie (miejmy nadzieję, że tylko na razie) piłkarze „Białej gwiazdy” wloką się w ognie ligowej tabeli, a forma przez nich prezentowana pozostawia bardzo wiele do życzenia. Drużyna wielkich talentów zamieniła się w zespół słabych kopaczy piłki, team grający bez polotu, bez fantazji i co najgorsze bez skuteczności. Stąd trybuny stadionu przy ul. Reymonta z roku na rok coraz bardziej pustoszeją, mało kto chce bowiem płacić spore pieniądze za kiepskie widowiska.

Jutrzejšie zawody ma prowadzić K. Czernomazowicz ze Szczecina.

W pozostałych meczach grać będą: sobota — MOTOR — BALTŲK, RADOMIAK — LECH, LECHIA — POGON, GKS KATOWICE — LKS, LEGIA — ŚLĄSK, GÓRNIK ZABRZE — GÓRNIK WAŁBRZYCH, niedziela — WIDZEW — ZAGŁEBIE.

W trzeciej lidze Garbarnia podejmuje tarnowską Unię, która jest na drugim miejscu w tabeli (krakowianie na czwartym). Różnica 1 punktu dzieli obie drużyny. Jak będzie po sobotnim pojedynku? (I)

Mityng bez blasku

DOROCZNY lekkoatletyczny mityng „Białej gwiazdy” rozegrany wczoraj na stadionie Wisły był może i pożyteczną imprezą, uczestniczyła w nim bowiem spora grupa młodych zawodniczek i zawodników, ale rezultatów dobrych nie przyniósł. Podobnie i z obsadą było kiepsko, tak że niewielki widzowie którzy zasiedli na trybunie nie bardzo mieli kogo oglądać. W dodatku ci mniej przeczorni, którzy nie przynieśli ze sobą gazet na podkładkę przy siadaniu, wstawali ze stadionowych ławek z pobrudzonymi spodniami czy spódnicami, leżała bowiem na ławkach gruba war-



„Toż to koniec świata!”

SWEGO czasu w Warszawie, na pełnym nabożnego wręcz skupieniu posiedzeniu ogólnopolskiej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, padły słowa: „Nigdy nie zapomnę, jak w jednej ilustracji spotkałem taką osobę, która — tak mi się wydawało — dziełno rzeczy robi. Jakaś kobieta skacze przez płotki. Ktoś powiedział mi: to jest znakomita płotkarka, jakaś YX. Pomyślałem sobie o tej biednej dziewczynie: ona nie już nie ma robić, tylko skakać przez płotki? Ponieważ ona przygotowuje się na występy, musi więc odpowiednio trenować, zmienić swój tryb życia: ja codziennie ważę, codziennie masuję i ona ciągle skacze przez te durne płotki! Przecież to może życie zbrzyździć, toż to koniec świata!” — konkludował... Józef Piłsudski, który — jak z tego wynika — za sportem zawodniczym raczej nie przepadał...

Z pewnością jednak nie wiadomo jeszcze o tym w grodzie Kraką roku 1929, skoro specjalny Komitet Obywatelski postanowił uczcić kolejkę imieniny I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego między innymi „trzydniowym turniejem sportowym”, którego clou programu stanowią zawody lekkoatletyczne pań i panów, przeprowadzone w ujeżdżalni 5 Pułku Artylerii Ciężkiej, stacjonującym w koszarach Generała Bema przy ulicy Rakowickiej. Te pierwsze w Krakowie zawody lekkoatletyczne w hali odbyły się w niedzielne popołudnie 17 marca 1929 roku z udziałem 45 zawodniczek i zawodniczek, spośród których skok wwyż wygrała Helena Mazur z Cracovii wynikiem 1,30 m, a Irena Jaśnikowska z tegoż klubu pchnięcie kulą rezultatem 8,86 m. Zaś zwyciężczynią biegu na 60 m — 9,2 sek., biegu na 200 m — 32,4 sek. i

skoku w dal — 4,12 m została niestowarzyszona zawodniczka, występująca pod pseudonimem „Danowska”. Sądząc po uzyskanych przez nią wynikach, mogła to być Maria (Nana?) Gędziorowska-Wójcicka, była zawodniczka TKS Toruń i mistrzyni Polski w sprintach, która wiosną



Od lewej: Maryla Freiwald i Helena Mazur „skaczą przez te durne płotki!”

1929 roku występowała już oficjalnie w barwach Cracovii. To wzmożenie było cracoviankom bardzo potrzebne, jako że na zbliżających się mistrzostwach kraju zamierzają one osiągnąć po zwycięstwie w drużynowo!

Po ten wymarzony laur lekkoatletki Cracovii udało się do Warszawy w lipcu 1929 roku w składzie: Maria Gędziorowska, Irena Jaśnikowska, Helena Majer, Maria Malinowska, Helena Mazur i Janina Sawczak-Fischer. Na 16 konkurencji, rozegranych podczas omawianych mistrzostw Polski, zdobyły one 14 medali, w tym 5 złotych i 3 srebrne. Mimo to, w klasyfikacji klubowej mistrzostwo, szóstka cracovianek przegrała o cztery punkty z warszawską Grażyną, która zgromadziła ich 157, desygnując drugą na zawodów aż 11 lekkoatletek. Na mistrzostwach tych trzy medale wywalczyła również Maryla Freiwald z krakowskiej Makka-bi, która w wyciekim biegu na 80 m opł ustanowiła rekord kraju czasem 13,1 sek. W sumie więc lekkoatletki Krakowa przywoziły z mistrzostw Polski roku 1929 ponad 35 procent wszystkich możliwych do zdobycia medali!

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że ów sukces był dziełem jakichś specjalnych przygotowań, czy też misternych planów taktycznych. Helena Mazur-Wędrichowska, naoczna dwudziestoletnia zawodniczka, tak wspomina tamte mistrzostwa: „Wobec stałych kłopotów finansowych naszej sekcji lekkoatletycznej nie było mowy o zatrudnieniu jakiegokolwiek trenera. Z tych samych względów na zawody do Warszawy pojechałyśmy tylko w szóstce, przy czym dopiero w pociągu odbyliśmy z naszym kierownikiem coś w rodzaju narady

wojennej, z której wynikało między innymi, że powinnam zdobyć jeden punkt w skoku w wwyż, czyli zająć 6 miejsce. Kiedy więc podczas konkursu okazało się, że wysokość 129 cm pokonałyśmy akurat w szóstej współzawodniczek, zadowolona zdjęłam pantofle i zaczęłam się szczykować do zejścia ze skoczni... W tym momencie podbiegi do mnie nasz opiekun, mł. Marcin Bukowski, z pełnym zaniepokojenia okrzykiem: Co ty robisz, co ci się stało? A ja na to: Przecież zdobyłam już ten jeden punkt! Ostentacyjnie wywalczyłam wtedy srebrny medal wynikiem 134 cm, ale gdyby nie interwencja starszego kolegi... Taka to była ta moja zawodnicza dojrzałość” — zakończyła Helena Wędrichowska, sportsmenka równie znakomita co

wszechstronna, za zasługi w rozwoju naszego sportu odznaczona w 1978 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski! RYSZARD WASZTYL

TELEGRAFICZNIE

MOSKWA. Zakończyły się Turnieje Przyjaźni w Koszykowie. W obu zwyciężyły ekipy radzieckie. Koszykarki ZSRR wygrały przed Bułgarkami i Kubankami (Polski ezwartę) a koszykarze tego kraju wyprzedzili Czechosłowaków i Kubańczyków (Polacy na czwartym miejscu). W ostatnich meczach nasze zespoły przegrały. Polki z Finlandkami 60:62 a Polacy z Kubańczykami, po dogrywce, 91:93.

BUDAPEST. Przed sądem w Budapeszcie stanęło 12 piłkarzy i 3 działaczy sportowych oskarżonych przez Węgierski Związek Piłkarski o udział w aferze przekupniczej i ustalaniu „przy zielonym stole” wyników spotkań. Oskarżonym wymierzono wysokie grzywny od 10,5 do 72 tys. forintów, a czterech piłkarzy Csepelu będzie musiało zwrócić 362 tys. forintów, które wypłacono im za wynikłe z oszustwa wygrane w Totka. Ponadto na oskarżonych nałożono kary dyskwalifikacji do 10 lat.

MONTREAL. W meczu hokejowym ZSRR wygrał z Kanadą 5:4.

Mistrzostwa Startu na jubileusz 30-lecia sekcji szermierczej Cracovii

SEKCJA szermiercza Cracovii obchodzi swe trzydzieste. Założona w 1954 r. przez świetnego trenera, a wcześniej zawodnika — olimpijczyka, wielokrotnego mistrza Polski — Tadeusza Friedricha i także wieloletniego działacza Cracovii — Bronisława Kurka. Sekcja powstała przy Starcie Śródmieście; gdy po 1956 roku przywrócone zostały stare nazwy klubów, włączona została do Cracovii i od tej pory istnieje mając na swym koncie sporo sukcesów, lata lepsze i gorsze, jak to zwykle w sporcie i w życiu bywa. Największym sukcesem był bez wątpienia srebrny me-

dal olimpijski uzyskany przez Ludomira Chronowskiego w drużynowym turnieju floretowym moskiewskiej Olimpiady. Ale były także indywidualne i zespołowe sukcesy w mistrzostwach Polski, tytuły mistrzowskie, miejsca drugie i trzecie, seniorów i juniorów.

Dla uczczenia jubileuszu Rada Główna Startu, w którym to zrzeszeniu jest Cracovia, przyznała klubowi organizację mistrzostw zrzeszenia w tym roku. I od jutra w klubowej sali szermierczej przy ul. Manifestu Lipcowego 27 rozpoczną się ciekawe zawody, w których wystąpią zawodniczki i zawodnicy Baltuku Koszalin, stołecznej Warszawianki, Startów z Bytomia, Jarosławia, Olsztyna i Opola oraz oczywiście Cracovii. Program prze-

widuje jutro przed południem walki eliminacyjne we floretach pań i panów, a po południu w spadzie i w szabli. Natomiast w niedzielę rozegrane zostaną finały w murach Barbakanu. Połączenie scenarii średniowiecznej budowli z szermierzymi strojami i walkami jest bardzo widowiskowe i atrakcyjne, dlatego też zapraszamy krakowian na ten spektakl. Walki w Barbakanie będą trwały od 11 do 14, a że w poszczególnych ekipach wystąpi wielu znanych zawodników, reprezentantów Polski, medalistów różnych wielkich imprez m. in. Ludomir Chronowski i Rafał Komorowski z Cracovii, Piotr Jabłkowski z opolskiego Startu, poziom sportowy imprezy winien być także wysoki i atrakcyjny. (I)

— Pani Chabot?... Hallo!... Czy to pani Chabot przy telefonie?... Tu Maigret... Nie! Maigret... Staruszka była głucha. Swoje nazwisko musiał powtarzać pięć czy sześć razy, wreszcie precyzował...
— Juliusz Maigret, ten z policji...
Dopiero wtedy wykrzyknęła:
— Jest pan w Fontanay?
— Nie. Telefonuję z Paryża. Czy syn pani w domu?
Krzyżowała w słuchawkę bardzo głośno, trzymała ją też przy samych ustach. Nie rozumiał, co mówiła. Upięknęła dobra minuta, aż wreszcie doszedł go głos Chabota.
— Julian?
— Tak.
— Słyszysz mnie?
— Tak wyraźnie, jakbyś telefonował z dworca. Co u ciebie słychać?
— Wszystko w porządku. Słuchaj, Zawracam ci głowę, bo chcę poprosić o parę informacji. Pewnie oderwałem cię od śniadania?
— Tak. Ale to głupstwo.
— Znalesz Augusta Pointa?
— Tego, który teraz jest ministrem?
— Tak.
— Stykałem się z nim często, kiedy był adwokatem w La Roche-sur-Yon.
— Co o nim sądzisz?
— To człowiek wybitny.
— Podaj mi jakieś szczegóły. Wszystko, co ci przychodzi do głowy.
— Ojciec jego, Ewaryst Point, prowadzi w Sainte-Hermine, mieście Clemenceau, głośny hotel. Nie tylko ze względu na pokoje, lecz na znakomitą kuchnię. Smakosze i łakomczuchy zjeżdżają się tu z daleka, na wysmienite zarcie. Starty musi mieć chyba osiemdziesiątkę. Parę lat temu przekazał interes żelazowi i córce, ale nie przestaje się nim zajmować osobiście. August Point, jedyny jego syn, skończył studia mniej więcej w tym samym czasie, co i my,



ale w Poitiers, następnie w Paryżu. Słuchasz mnie?
— Tak.
— A więc kontynuuję. Tęga głowa, i bardzo pracowity. Otworzył kancelarię adwokacką w La Roche-sur-Yon, na Placu Prefektury. Znasz to miasto. Pracował tu całe lata, prowadził przede wszystkim sprawy między właścicielami ziemskimi i dzierżawcami. Ożenił się z córką obrońcy sądowego, Artura Belion, który zmarł dwa czy trzy lata temu. Wdowa po nim wciąż jeszcze mieszka w La Roche.
Przypuszczam, że gdyby nie wojna, August Point prowadziłby do dziś spokojnie sprawy w Wandei i Poitiers.
Przez okupację było o nim cicho, prowadził zwykły tryb życia, jak gdyby nigdy nie. Wszyscy byli zaskoczeni, kiedy na parę tygodni przed wycofaniem się Niemców, zatrzymali go oni i odstawili do Nior, a potem wywieźli gdzieś do Alzacji. W tej samej okolicy, zgarnęli jeszcze trzy czy cztery inne osoby, między innymi chirurga z Bressuire. Wtedy dowiedzieliśmy się, że Point przez całą wojnę ukrywał na swojej farmie pod La Roche angielskich agentów i lotników, którym udało się zbiec z obozów hitlerowskich.
Pojawił się po wyzwoleniu wychudzony i chory. Nie próbował windować się w górę, nie

pchał do żadnych komitetów, nie defilował w żadnym pochodzie.
Przypominasz sobie ten straszliwy bałagan, jaki panował w tym okresie. Do wszystkiego mieszało politykę. Nikt już nie wiedział, gdzie są ludzie o czystych rękach, a gdzie hołota.
W końcu zwrócono się do niego, kiedy już nikt nie był niczego i nikogo pewien.
Zrobił przecież dobrą robotę, zawsze skromnie i bez szumu, nie dał sobie zawrócić głowy, no, i wysłaliśmy go do Paryża jako deputowanego.
Oto w dwóch słowach cała jego historia. Pointowie zachowali swój dom na Placu Prefektury. W czasie sesji Zgromadzenia Narodowego mieszkali w Paryżu i wracali potem nątychmiast, a Point zachował trochę swoich klientów.
Myślę, że dużo pomaga mu żona. Mają jedną córkę.
— Wiem.
— A więc teraz wiesz tyle samo, co ja.
— Znasz jego sekretarkę?
— Pannę Blanche? Często widywałem ją w jego kancelarii. Nazwaliśmy ją Dragonem, bo czuwa z dzikim zapaleniem nad swoim szefem.
— Nic więcej nie możesz o niej powiedzieć?
— Przypuszczam, że jest w nim zakochana po uszy, na modłę starych panien.
— Pracowała u niego, kiedy jeszcze nie była starszą panną.
— Wiem. Ale to inna sprawa i na ten temat nie umiem nic powiedzieć. A cóż się tam stało?
— Jeszcze nic. Czy znasz niejakiego Jakuba Fleury?
— Słabo. Spotkałem go może dwa czy trzy razy, co najmniej dwadzieścia lat temu. Powinien mieszkać w Paryżu. Co robi, nie wiem.
— Dziękuję ci i naz jeszcze przepraszam, że oderwałem cię od śniadania.
— Matka je podgrzewa, nie ma sprawy. Nie wiedząc, co ma jeszcze powiedzieć, Maigret dodał:
— Ładna u was pogoda?
(Dalszy ciąg nastąpi) (15)

Dokąd pójdziemy?
Sobota
PIŁKA NOŻNA
Godz. 15 Boisko Korony: Garbarnia — Unia Tarnów (III liga)
Godz. 17.30 Boisko Wisły: Wisła — Ruch (I liga)
SZERMIERKA
Godz. 9 i 13 Sala Cracovii: Mistrzostwa Startu
Niedziela
SZERMIERKA
Godz. 11 Barbakan: Finały mistrzostw Startu
RUGBY
Godz. 11 Boisko Juvenii: Juvenia — Bobrek Bytom (II liga)
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 Boisko Cracovii: Cracovia — Hutnik (II liga)

„100 imprez dla wszystkich”
NA NAJBLIŻSZA sobotę, 1 września, krakowskie TKKF proponuje następujące imprezy rekreacyjne dla mieszkańców miasta:
♦ turniej kometki dla kobiet i mężczyzn (DMW, os. Stalowe 16) — godz. 9.30;
♦ „Sport i wypoczynek z TKKF” (basen przy ul. Eisenberga) — godz. 10;
♦ turniej kometki o „Puchar lata” — ostatni w tym sezonie (Myślenice, ul. Buczka 8a) — godz. 10;
♦ gry i zabawy rekreacyjne z okazji „Dnia działakowca” (ul. Praska 26) — godz. 15;
♦ festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci i młodzieży (Niepołomice, os. Przy ul. Płaszowskiej) — godz. 16;
♦ turniej szachowy (ul. Spółdzielców 3) — godz. 17;
W niedzielę natomiast odbędą się: szachowy „Puchar lata” (ul. Ugorek 1) — godz. 9.30 i „Sport i wypoczynek z TKKF” (na basenie przy ul. Eisenberga) — godz. 10.
OD 8 WRZEŚNIA 9 ognisk TKKF rozpoczyna prowadzenie sobotnio-niedzielnego zajęć na basenach pływackich (krytych) Krakowa. Informacje i zgłoszenia w biurze TKKF ul. Manifestu Lipcowego 27 II p. tel. 22-63-82.

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE POWSZECHE I OSOBISTE

Gdyby się zastanowić na czym polega szczególność tego dnia dla nas, Polaków, to można dojść do wniosku, że na specyficznym zbieżeniu dwu wydarzeń — jednego dość potocznego i drugiego — nadzwyczajnego. 1 września kojarzy się z białymi bluzkami, granatowymi spodni-czkami, wystywnionymi kokardami dziewczynek i odprasowanymi na kankę spodenkami chłopców uroczyste rozpoczynających nowy rok szkolny. Od lat 45 kojarzy się również niezmiennie z dniem wybuchu II wojny światowej. To pierwsze skojarzenie bliższe jest zapewne pokoleniu urodzonemu już po wojnie, to drugie temu, które musiało ją przeżyć. Z całą jednak pewnością i u jednych, i u drugich jest obecne.

Dzień specjalny staje się takim dopiero, gdy minie. Rzadko niezwykłość wydarzeń uświadamiamy sobie w chwili ich trwania — refleksja i ocena przychodzą zazwyczaj później. Z lektury prasy, wspomnień, opisów tamtego września wynika, że bardzo nieliczni byli ci, którzy rzeczywiście zdawali sobie sprawę z tego, że oto rozpoczyna się okrutny rozdział historii, który zmieni świat i ich własne życie. Drukujemy dziś pierwszy wojenny i ostatni, jaki ukazał się w IKC felieton Zygmunta Nowakowskiego. Z jego lektury łatwo odtworzyć, wyobrazić sobie atmosferę Krakowa w pierwszych dniach września 1939 roku. Rozpoczęła się wojna, ale ludzie żyli normalnie, jakby nie dopuszczając do siebie grozy tego wydarzenia. Wierzyli, że nie potrwa długo, tak samo jak wcześniej uparcie wierzyli w to, że wojny nie będzie. Upięknio wiele czasu i wiele się zmieniło. Człowiek zmienia się najwolniej. Gdy dziś zastanawiam się nad naszymi odczuciami, to sądzę, że są podobne do tych z lata 1939 — nie, nie prorokuję nic złego. Otóż właśnie — nie prorokuję, bo nie wierzę, że może wydarzyć się coś złego.

Właśnie to jest w nas niezmiennie — nie dopuszczamy do siebie myśli o katastrofie. Sytuacja międzynarodowa jest okropnie pogmatwana i groźna, niemal codziennie słyszymy o zagrożeniach i wojnach lokalnych toczących się w różnych zakątkach świata. W świadomej warstwie myślenia uznajemy wszystkie te wydarzenia za groźne — podświadomie, odsuwamy od siebie ewentualność, że mogłyby nas dotknąć. Nie wierzymy też w szaleństwo kogoś, kto mógłby przycisnąć guzik.

Czy z tym wewnętrznym przekonaniem należy walczyć? uświadamiać ludziom z całą mocą groźbę? — przyjmaj wszystkie argumenty, w głębi serca będą wierzyć jednak, że ich samych groźba ta nie dotknie. Nie uważam tych odczuć za złe. One właśnie pozwalają żyć normalnie i przetrwać, gdy nieszczęście w końcu nadejdzie. Tak stało się z naszym społeczeństwem przed 45 laty i w czasie 5 wojennych lat. W tym odsuwaniu od siebie myśli o katastrofie jest normalny odruch, silny instynkt życia, dominujący w tym wypadku nad myśleniem.

Dziś, z perspektywy wielu lat zastanawiamy się nieraz — jak to było możliwe, że w wojnę nie wierzone, że przypuszczano, iż potrwa kilka miesięcy. Czynnikiem dziś zarzut niewiedzy ludziom sprzed lat jest oczywiście nieporozumieniem. Nie mieli oni całej tej wiedzy, która jest historią dziś usystematyzowaną i opisaną. I może na całe szczęście — bo ich wiara pozwoliła przetrwać. Nie dziwny się więc Zyguntowi Nowakowskiemu, gdy z najgłębszym przekonaniem pisze o tym, że „zwycięstwo będzie nasze”. Tak chyba trzeba myśleć zawsze, bo inaczej jakież sens miałoby nasze indywidualne i zbiorowe życie?

— ELŻBIETA GRZEGORCZYK



45 lat temu

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Krakowski tygodnik „Piast”, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, „Piast”, w już pierwszych dniach 1939 r. pisał w artykule „Gdy Ojczyzna...”. „Dyplomatyczny kunszt powojennej Europy doprowadził do stanu, który może nigdy przed tym nie istniał na świecie. Mało tego, że wszystkie przy-mierza i układy mają znaczenie kawałka papieru, ale często zawierane i podpisywane są tylko na to, ażeby partnera wyprowadzić w pole. (...) Szczęśliwie są państwa i narody, które się napadają nie bojąc ani na drugie napadane nie będą. Czy my należymy do nich? I tak, i nie! Na pewno na nikogo nie napadniemy, ale ani na chwilę nie jesteśmy pewni, czy na nas nie napadną. (...) Niebezpieczeństwo nie tylko, że nam grozi, ale się wzmacnia z dnia na dzień. »Zapalają się ogniska« koło naszych granic, coraz więcej kruków krzacz nad nami, rzuca się żagwie wewnątrz naszego gospodarstwa. Wiedzą o tym zapewne sfery oficjalne, a wiedzieć powinien każdy obywatel”.

„Piast” nr 2 z 8 I 1939

ZWIROT

TYGODNIK

W kilkanaście dni później na łamach „Zwrotu” — pisma związanego z tzw. „Frontem Morges” — publicysta, pisarz i myśliciel filozoficzny, określany jako chrześcijański egzystencjalista Karol Ludwik Koniński ostrzegal:

Rok 1939. Hitlerowskie Niemcy coraz gwałtowniej i z coraz większym rozmachem szykują się do wojny. Przemysł niemiecki nastawiony jest niemal wyłącznie na produkcję wojenną, kanclerz Rzeszy występuje z coraz gwałtowniejszymi atakami na Polskę, domaga się coraz natarczywiej „korytarza pruskiego”. Nie ustają prowokacje wobec Polski. W kraju nad Wisłą także z dnia na dzień podnosi się temperatura polityczna.

W nurcie wydarzeń jest także prasa polska, różnych orientacji, prasa, co ważne, w kwestiach polskiej racji stanu zgodna w poglądach, jedno-myślna w sprawach naszej niepodległości, stosunku do hitlerowskich żądań.

Ale pouczające jest też przypomnienie publicystyki politycznej 1939 roku z innego względu. Gdy w hitlerowskiej Rzeszy wojenna maszyna pracuje pełną parą a propaganda jest ściśle skoordynowana z zamiarami zbrodniczego systemu faszystowskiego, u nas poczucie zagrożenia i niepewności owocuje często bogoojczyńnianym frazesem i fantastycznymi spekulacjami.

Słowa Ojczyzna i Honor nadużywane są jak zaklęcia, które mają odgonić złego upióra. Spekuluje się na temat szybkiego rozpadu amoralnego nazistowskiego systemu, wierzy się w pomoc Anglii i Francji, ufa się, że siłą ducha nadrobimy niedostatki materii.

Dziś wiemy to, czego oni jeszcze nie wiedzieli. Wiemy jak morderczą będzie wojna, której już się powszechnie spodziewano. Wiemy, że Europa obrócona zostanie w ruinę i zginie 50 milionów ludzi, zanim żołnierze radziecki w ogrodzie Kancelarii Rzeszy natkną się na nie dopalone szczątki „pana kanclerza Hitlera”, którego do ostatniej chwili w polskiej prasie starany się w 1939 r. personalnie nie obrazili.

To ten nadmiar frazesu, naiwnej wiary w sojuszników zachodnich i papierowej krzepy sprawi, że polski żołnierz we wrześniu 1939 do końca nie będzie mógł zrozumieć, czemu Anglicy i Francuzi jeszcze nie bombardują Berlina? Czemu wróg ma tyle czołgów i samolotów, a my tylko karabiny, odważyć i determinację człowieka broniącego własnego domu przed bandytą.

Wybór publicystyki politycznej z 1939 r. drukujemy na podstawie książki: „W obliczu wojny”, Kraków, 1984, wyd. „Znak”.

tym, żeby coś złożyć ojczyźnie w ofierze, ale przeciwnie — chcą na tej ojczyźnie zarobić. Spekulanci i paskarze. Są ich dwa rodzaje. Jedni — to zwyczajni spekulanci giełdowi, zarabiający na zniżce wartości papierów bankowych. A drudzy to spekulanci grubszego miaru — „ideowi”, ba, zorganizowani i dbający o całą swoją klasę. Będą to więc obszarnicy, którzy paraliżują reformę rolną, strasząc tym, że za mało koni wyhodują, że siana nie dostarczą wojsku... itd. Fabrykanci, co zażądają specjalnych przywilejów podatkowych i obniżki płac robotnikom, a od państwa wysokich cen za produkty potrzebne dla armii. Znajdą się wreszcie tacy, co będą obłudnie krzyczeć o zjednoczeniu i zaprzestaniu walk społeczno-klasowych, rozumiejąc przez to odebranie praw obywatelskich masom chłopско-robotniczym i skazanie tychże mas na nędzę — sami natomiast ścieląc sobie ciepłe gniazda elitarne i kapitalistyczne. W dniu dzisiejszym czas to wszystko napiętnować i to jest właśnie naszym obowiązkiem, obowiązkiem patriotyzmu”.

„Wici” nr 14 z 2 IV 1939

Niemożliwość uniknięcia wojny stawała się powoli oczywistością. Zanim jeszcze minister Beck wygłosił w Parlamencie swą słynną mowę, która wstrząsnęła społeczeństwem, Episkopat Polski zebrały na konferencji plenarnej 26 kwietnia wystosował oświadczenie do wiernych. Czytamy w nim m. in.:

„Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzeczpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. (...) W obliczu groźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko, dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumiennność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską. Współdziałając będziemy z zapalem z władzami państwowymi w wykonaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wojności ducha i życia narodowego. Dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potrzebne”.

Ten ton podjęły natychmiast wszystkie pisma katolickie. A po parlamentarnym wystąpieniu Becka prawie każde ugrupowanie polityczne poprzez swoją prasę zapewniało społeczeństwo, że jest ono — społeczeństwo — do wojny przygotowane. Zbliżony do kierunku nacjonalistyczno-radykalnego Stanisław Piasecki pisał w tygodniu „Prosto z mostu”:

PROSTO Z MOSTU „Jest w Polsce spokój opanowanie, gotowość. (...) Psychicznie jesteśmy już na wojnę przygotowani zupełnie, nie znaczący to, żebyśmy jej gwałtownie chcieli, ale narzucona — nie zaskoczy nas. Przyjdzie, jak coś zwykłego, co zawsze naród spotkać może i co trzeba dobrze, jak najlepiej wypełnić. (...) Bo jeśli ma być wojna...”

(Dokończenie na str. 2)

Dokument politycznego szaleństwa i moralnej zgnilizny.

16-cie „Żądań”, którymi Niemcy chcą zniszczyć Polskę i podpalić Europę.

Berlin, 31 sierpnia 1939 r. Wobec warunków trudniemiecki i tym razem jest zdania, że propozycja... zostały praktycznie odrzucone.

SŁOWO

W poczuciu narastającego zagrożenia krytykowane również błędna polityka zarządząca rządu polskiego. W dzienniku „Słowo” pisarz i publicysta Stanisław Mackiewicz-Cat opublikował cykl artykułów (za które w marcu osadzony został na 17 dni w Berezie Kartuskiej pod zarzutem siania defetystycznych nastrojów) — stwierdzając m. in.:

„Zarzucać min. Beckowi, że Min. Beck dopomógł Niemcom przy An-schlusie, wiedząc, że po Anchlussie przyjdą Sudety, i nie zabezpieczył Polski zawczasu jakimś niemiecko-polskim układem, że Ruś Węgierska powróci do Węgier. Przecież od tego trzeba było uzależnić filoniemieckie stanowisko Polski w stosunku do wypadków 1938 roku!”.

„Słowo” nr 54 z 24 II 1939

WICI

Wobec wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski nie pozostały obojętne również pisma młodzieżowe. Warszawski tygodnik „Wici”, organ Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” apelował: „My, młodzież chłopska, nie możemy beztrzęsio żyć w dzisiejszych czasach, nie możemy nie interesować się zdarzeniami w świecie i obroną naszego kraju. (...) Oto przed kasami banków wystają dziś długie ogony ludzi potrzebujących, wycofujących swe oszczędności i kapitały. (...) Dzieją się jednak i gorsze rzeczy. Oto w takim czasie pojawiają się ludzie, którzy nie tylko nie myślą o

(Dokończenie ze str. 1)

Bo jeśli ma być wojna, to nie ma ani chwili czasu do stracenia, nie tylko na zbrojenia się, nie tylko na rozbudowę przemysłu wojennego, nie tylko na mobilizację psychiczną — to wszystko już się robi. Ale także nie ma chwili czasu do stracenia na wzbogacenie życia narodowego w każdej dziedzinie, bo wojna dzisiejsza jest wojna totalna, w której mierzą się ze sobą nie same armie, ale całe narody. Całe, to znaczy we wszystkich swich przejawach. Im zwykle, codzienne życie będzie pełniejsze, tym silniejszy będzie naród, ruszający do boju.

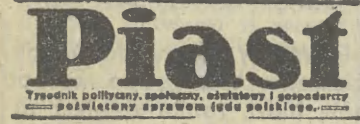
„Prosto z mostu” nr 20 z 14 V 1939



Wojna totalna, wojna narodowa; z niebywałą przynikliwością do takiej przygotowywano społeczeństwo. W dzienniku Polskiej Partii

Socjalistycznej „Robotnik” pisał Adam Próchnik: „Jeżeli Polska zostanie wplątana w wojnę, będzie to wojna narodowa. Co to jest wojna narodowa? Jest to wojna, którą toczy cały naród, bez wyjątku, o swoją egzystencję. Jest to coś więcej niż wojna, prowadzona przez największą nawet armię, której szeregi liczą się w miliony. Prowadzi ją naród jako całość, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, nawet dzieci. Prowadzi się ją z bronią i bez broni, z karabinem w garści i gołą pięścią. (...) W czasie wojny narodowej można tylko dwie rzeczy czynić, walczyć lub pracować dla walczących. Wojna narodowa jest to przełom duchowy, który przeżywamy wszyscy, przełom polegający na tym, że przestaje się cenić wszystko poza wolnością, że wszystko inne traci swoją wagę. (...) Niechaj nikomu się nie wydaje, że w razie niebezpieczeństwa przeprowadzenie w sposób poprawny mobilizacji i spełnienie przez wszystkich normalnych swych obowiązków i zadań jest rzeczą wystarczającą. Konieczny będzie wysiłek niezwykły, nie dający się mierzyć zwykłymi normami”.

„Robotnik” nr 144 z 24 V 1939



Nie zabrakło również oficjalnych wystąpień polityków i autoritetów. Zwolniony z krótkiego

aresztu (po powrocie do kraju) obejmując prezesurę Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos w swej odezwie do ludowców stwierdził:

„Oświadczamy publicznie: Jakkolwiek nie byliśmy zawiniłi obecnemu stanowi, wszyscy i wszelkimi środkami będziemy bronili przed każdym najeźdźcą nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grudek ziemi! Dla tych celów ponieśliśmy wszelkie potrzebne ofiary!”.

„Piast” nr 22 z 28 V 1939

Ogromnym echem, także w prasie zagranicznej, odbił się apel Ignacego Paderewskiego wzywający społeczeństwo do składania stałych ofiar finansowych i materialnych na cele armii, opublikowany przez niemal całą polską prasę w pierwszych dniach lipca.

Zagęszczające się zabiegi dyplomatyczne, nawet jeśli komuś pozostawały jeszcze nadzieje na uratowanie pokoju nie osłabiały tonu oficjalnych wypowiedzi strony polskiej. 6 sierpnia naczelny wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz tak zakończył swą mowę do legionistów:

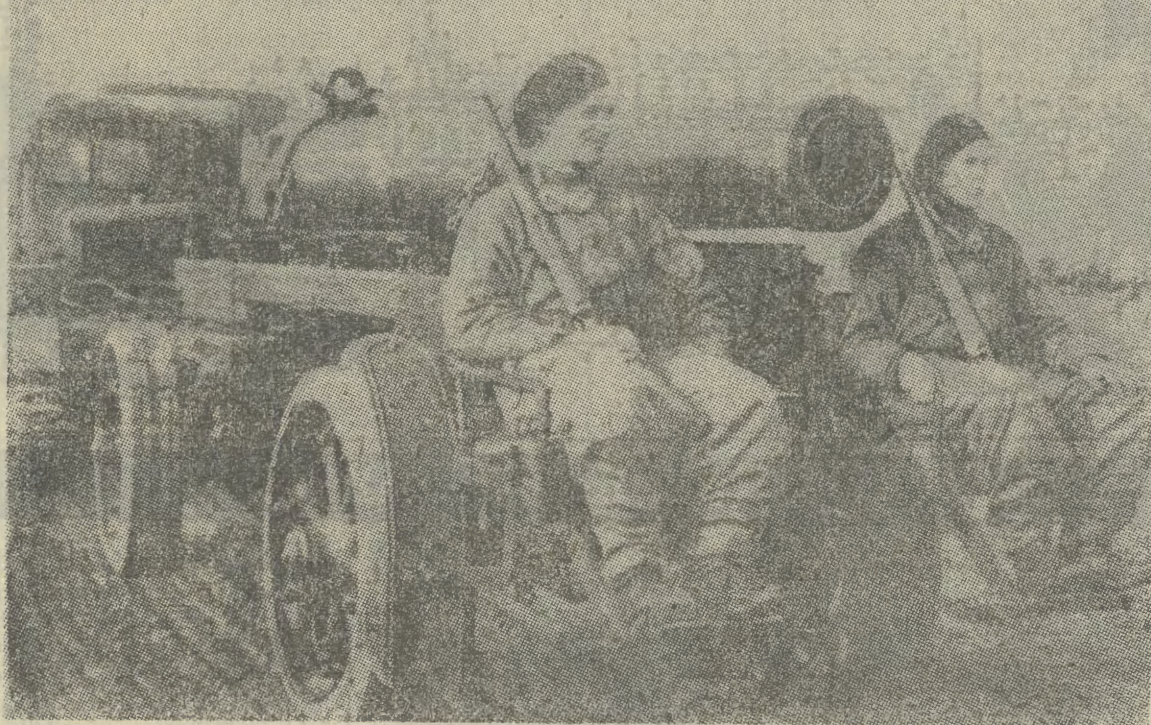
„Stanowisko w sprawie Gdańska, w ciągu stuleci związane z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego, Polska sprezyowała niedwuznacznie. Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej. I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa lub mniejsze nakłada obowiązki aniżeli jego miłość ojczyzny. Przed tą pomyłką — ostrzegamy”.

28 sierpnia pisał „Czas”:

„W Polsce, ponad wszelką wątpliwość już zdecydowanej, surmy do boju na śmierć i życie o własną i ludzką sprawę już grają, choć nigdy nie dążyliśmy i nie dążymy do wojny. Na wół wyciągniętą szablę wpełniemy jednak z powrotem w pochwie tylko wtedy, jeśli nasz przeciwnik wyrzuci się metod gwałtu i uzna nasze prawa. W przeciwnym razie na bój, na krwawy bój...”.

31 sierpnia prasa opublikowała Deklarację Rządu Polskiego ogłaszającą stan zagrożenia Rzeczypospolitej.

Lawina żelaza przyjmiemy wroga.



45 lat temu

Rozkaz wodza naczelnego

Zotnierze!
Niemiec, odwieczny nasz wróg, napadł dnia 1 września 1939 r. na Rzeczpospolitą, naruszając całą naszą granicę, naruszając całość naszego państwa, naruszając nasz obowiązek. Zotnierze, walczycie o istnienie i przyszłość Polski. Za każdy krok zrobiony w Polsce musi wróg drogo zapłacić swą krwią. Każdy z was, ufny w słusność naszej sprawy i sprawiedliwość Bożą, musi zdobyć się na najwyższy wysiłek, by jak najtwardziej wypełnić nakaz obowiązków i honoru. Bez względu na długość wojny i poniesione ofiary — ostateczne zwycięstwo będzie należało do nas i do naszych sprzymierzeńców.

NACZELNY WÓDZ
(-) SMIGŁY-RYDZ
MARSZAŁEK POLSKI
KWATERA GŁÓWNA,
DNIA 1 WRZESNIA 1939 R.

Obywatele Rzeczypospolitej!

Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały naród w obronie swojej wolności, niepodległości i honoru skupi się dokoła Wodza Naczelnego i sił zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich.

Cały naród polski, błogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i do pełnego zwycięstwa.



(-) IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
WARSZAWA DNIA 1 WRZESNIA 1939 ROKU.

Minister Beck bije pięścią w stół

Wysoka Izba klaszcze

Sejmowe wystąpienie Becka, 5 maja 1939 r., którego fragmenty cytujemy poniżej, jak stwierdził znany historyk Tadeusz Jędruszcak „było chyba najlepszym przemówieniem jakie Beck wygłosił w swej karierze politycznej. Ale jednocześnie było to zaprzeczenie całej jego dotychczasowej linii politycznej w stosunkach polsko-niemieckich, było to uznanie klęski jego polityki”.

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić — o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy (tu J. Beck scharakteryzował znaczenie Gdańska dla Polski, uzależnienie dobrobytu tego miasta

od potencjału ekonomicznego Polski i mówił dalej...) Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedziach niemieckich mężów stanu, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami”, słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy. Z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca, wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da! (przy tych słowach minister uderzył pięścią w stół. W odpowiedzi rozległy się w manifestację, aprobującą słowa p. ministra).

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Należą na to słowo „województwo pomorskie”. Słowo „korytarz” jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomą część osadników niemieckich (mocne oklaski)... Nie mamy żadnego interesu szkodliwego obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium (huczne, długotrwałe oklaski).

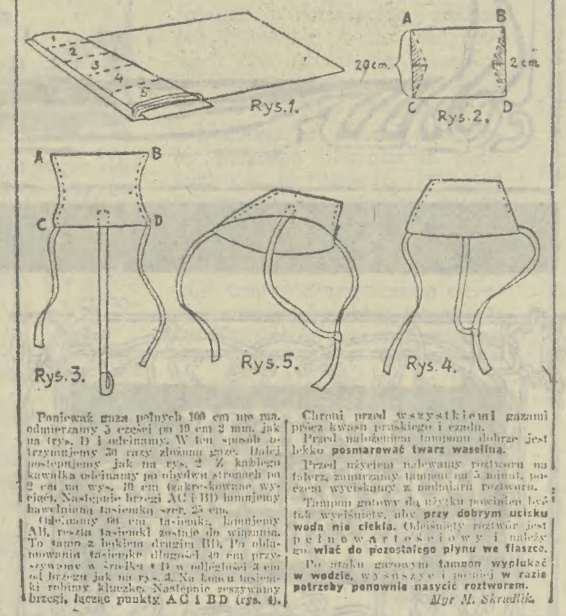
„Pokój jest na pewno celem ciężkiej i wyczerpującej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby słowo miało realną wartość potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe. Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli (oklaski, śmiechy).

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skierowana w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę (owacja, długotrwałe okrzyki aprobaty i oklaski). Jest jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor.

(Po zakończeniu przemówienia Izba i publiczność na galerii stojąc zgotowała ministrowi Beckowi entuzjastyczną owację.)

Domowy sposób sporządzenia tanciej maski przeciwgazowej.

Juliusz w tanciej przeciwgazowej...
Recepta na płyn neutralizujący działanie gazów łzawiących.



Pracownicy...
M. Skłodowska

Parlament angielski zwołany na czwartek. Anglja całą polega poprzez Polskę.

Wzmocnienie brytyjskich sił zbrojnych uchwalono na posiedzeniu gabinetu.

Dekret króla Wielkiej Brytanji o całkowitej mobilizacji floty, lotnictwa i armji.

Londyn, 1 września.

(PAT) Król podpisał rozkaz o całkowitej mobilizacji armji i lotnictwa oraz zarządzenie w rozumieniu równoznaczne z całkowitą mobilizacją floty. Próż król podpisał odczyt, związane z nadzwyczajnymi wydarzeniami.

Powszechna mobilizacja we Francji.

Paryz, (PAT) Agencja Havasa komunikuje o godz. 12:30: We Francji zarządzone powszechną mobilizację i ogłoszono stan wojenny. Parlament został zwołany na nadzwyczajne posiedzenie.

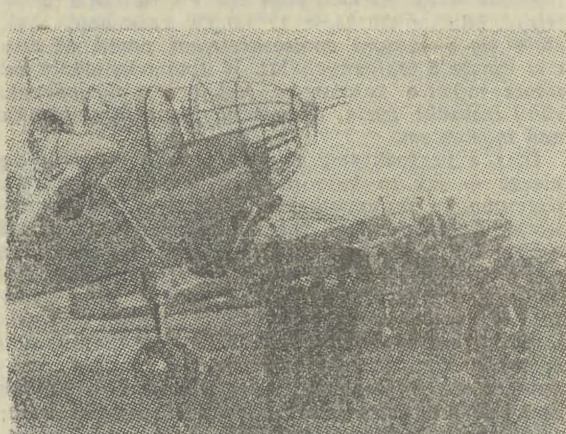
Polska znów przednią strażą Europy.

Wzrostło, co jest znowu i międzynarodowe w Europie i także i poza Europą, pójdzio z nami.

Po zwycięstwie!
Jedynacka Wola Sama

Katastrofalna „pozycja wyłściowa” Niemiec w razie wywołania pożogi wojennej.

Nasze bombowce czekają na wroga



Wojska niemieckie rozpoczęły działania wojenne.

Kancelarz, który nie dotrzymuje słowa.

Materiały przygotowali: EWA SMĘDER, JERZY LANGIER
Reprodukcje: STANISŁAW MAKAREWICZ

PREZYDENCJA KRAKOWA

Tadeusz Mrugacz

Tadeusz Mrugacz zostaje wybrany przewodniczącym Prezydium MRN 7 IV 1954 r. Wcześniej, będąc członkiem Rady Miejskiej od 1945 r., przez pewien czas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, zastępując M. Waligórę. Podobnie jak ten ostatni, a także S. Wolas, jest przykładem wysoko awansowanego robotnika. Urodził się w 1905 r. w Wieliczce, bardzo wczesnie rozpoczął pracę w zakładzie rzemieślniczym. W latach trzydziestych był aktywnym działaczem związków zawodowych; zresztą, w tych trzech biografii powtarzają się podobne etapy działalności. Po wojnie — oprócz funkcji sprawowanych we władzach miejskich, będzie posłem na Sejm PRL, dyrektorem Zakładów Gazownictwa oraz dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Przewodził Prezydium MRN przez trzy i pół roku. W tym czasie spośród krakowskich inwestycji, niezależnie od wielkiego placu budowy, jakim jest Nowa Huta, wymieńmy jako jedną z najważniejszych budowę nowych wodociągów na Rudawie. Zapadają też decyzje o ujęciu wody z Raby. W lipcu 1954 r. powstaje Politechnika Krakowska. W listopadzie 1955 następuje uroczyste odsłonięcie zrekonstruowanego pomnika Mickiewicza na Rynku. Powstaje Społeczny Fundusz Ochrony Zabytków — środki pochodzą m. in. z uruchomionej w 1957 r. gry „Lajkonik”; wcześniej, MRN podejmuje uchwałę, by 5 groszy z każdego 50-groszowego biletu tramwajowego przeznaczyć na ratowanie zabytków.

W czasach, gdy T. Mrugacz pełni urząd przewodniczącego, zachodzą poważne zmiany polityczno-gospodarcze. W październiku 56 r. na burzliwych wiecach padają oskarżenia pod adresem m. in. Miejskiej Rady Narodowej. Część członków Prezydium, co do których zarzuty o nadużycia były uzasadnione, musi wówczas odejść. Inni, których obar-



Tadeusz Mrugacz mal. Zdzisław Pabisłak.

cza się winą za ogólny bałagan i nieprawidłowości, ustąpią dopiero za rok.

Uchwałę Rady Państwa z dn. 31 XII 1956 r. Kraków zostaje miastem wydzielonym z województwa (jako jedno z czterech tego typu miast w Polsce). Rada Narodowa otrzymuje kompetencje rady wojewódzkiej; w ślad za tymi decyzjami administracyjnymi następuje pewne usamodzielnienie finansowe miasta.

Wobec tych wydarzeń dokonuje się przewartościowanie: od ludzi na stanowiskach oraz we władzach wymaga się kompetencji. Więc już nie tylko doświadczenie i zaangażowanie, lecz kwalifikacje wysuwają się na czoło postulowanych kryteriów. Znamienny będzie wybór (nie na długo, co prawda) następnego przewodniczącego Rady Narodowej — ekonomisty Wiktora Bonieckiego.

W czasie sesji 24 X 1957 r. na której odwołano ze stanowiska T. Mrugacza mowa jest — ogólnie — o konieczności zmian podjętych „troską o prawidłowe ustawienie Prezydium w stosunku do aparatu wykonawczego”. W komentarzu redakcyjnym „Dziennika Polskiego” czytamy: „Wiemy o tym, że dawniej nie wszystkim było w Krakowskiej Radzie w najlepszym porządku (...) W rezultacie ci, którzy byli moralnie i prawnie odpowiedzialni za panujący bałagan — musieli z Rady odejść. Na ich miejsce przyszli teraz nowi ludzie. Zwykle ze zmianami personalnymi wiążemy nadzieję na poprawę (...) Na nic jednak najwyższe nawet kwalifikacje i najlepsze chęci Prezydium, jeśli nie pójdzie za tym pełna aktywność Rady; do podkreślenia tego zmusza chociażby przebieg ostatniej sesji. Przybyło na nią (mimo ważności omawianych spraw) zaledwie 102 radnych, na 160. Radni nie zabierali głosu, nie pytali się, dlaczego poprzedni ludzie muszą odejść i jakie są wysuwane przeciwko nim zarzuty. Nie troszczyli się o wyciągnięcie praktycznych wniosków na przyszłość z takich spraw i nie zapytali, dlaczego z programu sesji skreśla się omówienie działalności Rady za ostatnie dwa lata. Nikt też nie poprosił przewodniczącego i nowych członków Prezydium o wygłoszenie swego programowego „exposé”. To chyba nie jest w porządku...”

Dodajmy: nawet gdyby radni zapytali, dlaczego poprzedni ludzie muszą odejść i jakie są wysuwane przeciwko nim zarzuty — otrzymaliby jedynie odpowiedź ogólnikową. Dopiero później zjechała do Krakowa kilkudziesięcioosobowa ministerialna komisja kontrolna, która blisko pół roku badała „sprawę Mrugacza”. Nie potwierdziły się żadne konkretne zarzuty.

Tadeusz Mrugacz zmarł 1 lutego 1978 roku w Krakowie. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim.

MAREK LOVELL



Polowa lat pięćdziesiątych. W salach Miejskiej Rady Narodowej rozgrywa się bardzo różnorodne wydarzenie. Z jednej strony — pospolitosc skrzeczy. Oto obrazki zapamiętane przez Jana Jedrykę, wieloletniego wóźnego prezydenc-

kiego:
— Raz przyszła do poczekalni na I piętrze, jeszcze przed rozpoczęciem urzędowania, kobieta z trojgiem dzieci i rozłożyła swoje gospodarstwo na podłodze. Przy wszystkich gotowała na prymusie mleko i karmila dzieciaki. Innym razem, też wczesnie rano, przyszedł mężczyzna i rozłożył składane łóżko, którego nie chciał opuścić... Wszystko to zmierzano do wymuszenia przydziału mieszkania. Kiedyś, w czasie przyjmowania obywateli w ramach skarg i zażaleń, pewna kobieta zrobiła T. Mrugaczowi straszną awanturę. Przewodniczący tak się zdenerwował, że zemdlł.

Jednocześnie w tym czasie ma miejsce nie spotykana dotąd ilość oficjalnych wizyt i uroczystości. W 1955 r. przybywają do Krakowa: N. S. Chruszczow, O. Grotewohl, J. Nehru wraz z córką I. Ghandi; w 1957 r. odwiedzi miasto m. in. Czou En-lai i K. Woroszyłow. W czerwcu 1954 r. władze miasta spotykają się z liczną grupą burmistrzów, merów i prezydentów miast europejskich i z innych części świata. Z tym oficjalnym wydarzeniem łączy się pyszna anegdota zanotowana przez dr. Jana Garlickiego (zastępcę przewodniczącego Prezydium MRN w latach 1951—71). Kiedy, przy kawie i winie „burmistrz Barcelony zapytał, czy w Polsce socjalistycznej istnieje swoboda życia politycznego i religijnego i czy wierzący nie doznają przykrości w uprawianiu kultu religijnego i utrudnień w pracy zawodowej — szybko wyręczył mnie w odpowiedzi przewodniczący Mrugacz, który wskazał na moją osobę, mówiąc: „Mój pierwszy zastępca dr. Garlicki jest wierzący, chodzi z całą rodziną do kościoła i jak panowie widzą, czuje się doskonale i niemałą wśród nas pełni rolę”. Nie bardzo jednak ta wypowiedź przekonała gości (...). Po dwóch godzinach naszego spotkania odezwały się dzwony w sąsiednich kościołach towarzyszące procesji w Oktawie Bożego Ciała. Wtedy przewodniczący MRN zaprosił gości do obejrzenia procesji, mówiąc: „Pytaliście panowie, czy jest u nas swoboda religijna, przeto patrzcie na tradycyjną procesję, związaną z historią Krakowa”. (Po kilku godzinach — ML) podszedł do mnie burmistrz Barcelony i dziękując za serdeczne przyjęcie na Ratuszu powiedział: „Panie Prezydencie, co by o was komunistach mówiono — nie moja rzecz was bronić, ale gdyby wam zarzucano, że nie umiecie organizować, to bym najżywniej zaprotestował. Kiedy bowiem okazało się, że pan nie jesteście katolikiem — to wyście w ciągu krótkiego czasu zorganizowali taką procesję, że nawet biskup był jak prawdziwy”. A przecież procesję prowadził biskup Job, późniejszy ordynariusz zaprzysiężonej z nami diecezji opolskiej”.

Czasy nie są jednak zabawne, a funkcja gospodarza miasta do łatwych nie należy — „władza” to mocno ograniczona, bo i samodzielność organów terenowych jest w znacznym stopniu fikcją. Trwa więc karuzela stanowisk.

Na zielonym dębie gruchały gołębie

Kraków jest miastem, w którym nad każdym znalezionym na ulicy martwym ptakiem prasa odprawia żalobne egzekwie, weterynarze poddają zwłoki sekcji, a zorganizowani wielbiciele fauny składają dramatyczne oświadczenia. Szczególną czciami otacza się gołębie. „Za chwilę wszędzie słońce” — śpiewali Skaldowie — „za chwilę nowy dzień. Gołębie ponad miastem za chwilę zbudzą się”. No i budzą się, bestie, coraz wcześniej. Dla niektórych ich gruchanie brzmi niczym najpiękniejsza muzyka, dla mnie oznacza li tylko groźbę paskudnego bombardowania z powietrza.

Są wszędzie. Obficie dokarmiane całkowicie zawiadnęły Rynkiem. Ciut, ciut, a żywe, nie pieczone, będą same „wpaść do gąbki”. Chronić się przed inwazją gołębi ludzie zaczynają otaczać balkony rybackimi sieciami. Ptaki spijają na wewnętrznych parapetach otwartych niebacznie okien. Do pewnego mieszkania przy ul. Wielopole pod nieobecność gospodarzy wleciała zabłąkana synogarliczka. Bezskutecznie poszukując wyjścia, objęła się o sufit, zakrwawiając świeżo odnowione tynki. Teraz głowa w ścianę tłucze rozwścieczony lokator.

Sytuacja dojrzała do ostatecznego rozwiązania gołębiej kwestii. Przed laty Kraków zmroziła pogłoska o eksporcie ukochanych ptaszek do krajów drugiego, a jakże, obszaru. Tamtejszym strzelcom miały służyć jako żywe rzutki. Za czarne sztuki płacono ponoc więcej niż za szare, gdyż stanowiły łatwiejszy cel na tle nieba.

Nie, na śmierć przez rozstrzelanie mimo wszystko gołębie nie zasługują. Może zatem pomyśleć o eksporcie wewnętrznym nadwyżek ptactwa? Wy nam zrewaloryzujecie kamienicę, my w podzięce przekażemy tysiąc dorodnych parok... Precedens już był. W latach sześćdziesiątych podarowaliśmy w ten sposób nieco gołębi mieszkańcom Rzeszowa. Boję się jednak, że dziś taki pomysł nie przejdzie. Każda najpodlejsza nawet miesięczna zdażyła dorobić się własnej skrzydlatej watahy.

Jedynym ratunkiem dla miasta będzie chyba powołanie Gołębiego Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, które powstrzyma nadmierną rozrodczość żywny. Zobowiązując się wystawić społecznie pierwszą setkę legitymacji.

„Na zielonym dębie gruchały gołębie, a jeden nie gruchał bo to był wiewiórek”. Więcej „wiewiórków”, mniej gołębi. Oto czego nam trzeba moi Państwo! A ku uciesze dzieciarni i zagranicznych turystów wystarczy utrzymywać niewielkie, doborowe stadko. Gru, gru, gru...

ADAM RYMONT



Zaczynał Chevrolet spod Barbakanu

Bezpośrednią przyczyną rozwoju komunikacji autobusowej były wzrastające potrzeby przewozowe miasta, za którymi nie nadążała rozbudowa układu ulic i tramwajowego oraz mniejsze nakłady finansowe jakich wymagało ich uruchomienie. W 1927 r. zarząd KMEK zakupił pierwsze 6 autobusów i zaczął sukcesywnie uruchamiać linie autobusowe. Pierwszą linię oddano 17 stycznia tego roku na trasie Barbakan — Prądnik Czerwony, w październiku, zaś druga na trasie Rynek Podgórski — Borek Fałęcki. O tempie rozwoju tej komunikacji niech świadczy fakt, że już w 1929 r. eksploatowano 14 linii, a tabor wynosił 40 jednostek! W latach 30-ych nastąpił jednak regres tej komunikacji, czego przyczyną była kosztowna i nieopłacalna eksploatacja autobusów, zły stan dróg, oraz niska frekwencja. Wystarczy powiedzieć, że w 1938 r. eksploatowano tylko zaledwie 5 linii o łącznej długości 20,5 km, które obsługiwały przez 7 autobusów przy stanie inwentarowym 41 jednostek, a przewieziono 856,3 tys. pasażerów.

Wybuch wojny praktycznie zakończył działalność traktacji autobusowej. Tabor został częściowo zarekwirowany przez władze wojskowe i miejskie, częściowo zabrany przez ewakuujących się pracowników KMEK.

W okresie okupacji funkcjonowały linie autobusowe przeznaczone wyłącznie dla Niemców. Wyjątek stanowiła okresowa linia (działająca od 12 X 1941 r.) dostępna również dla Polaków, a biegnąca ul. Karmelicka, al. Słowackiego do Szpitala im. G. Narutowicza. Ale i ta komunikacja została zawieszona w sierpniu 1944 r. w związku ze zbliżającym się frontem, a samochody oddano do dyspozycji wojska oraz władz niemieckich.

Komunikacja autobusowa wznowiono 17 maja 1945 r. jedynym autobusem kursującym z Lagiewnik do Swoszowic, a kolejne linie uruchomiono dopiero w przedsiębiorstwie, ale i w kraju powołały, że komunikacja autobusowa nie rozwijała się tak szybko jak wymagałyby to potrzeby miasta — w 1950 r. funkcjonowało w Krakowie 7 linii

o łącznej długości 18,3 km obsługiwanych przez 9 autobusów, którymi przewieziono 3.681,7 tys. pasażerów.

W miarę dostaw taboru linii tych przybywało. 19 maja 1951 r. uruchomiono pierwszą linię do Nowej Huty, której trasa później była wielokrotnie zmieniana w miarę postępu w budowie torów tramwajowych, aż ostatecznie została przesuwna na teren Nowej Huty. Następne lata przynosiły powolny, ale systematyczny wzrost ilości linii. Dopiero w 1959 r. dostawy nowego taboru spowodowały nie tylko poważny wzrost ilości linii normalnych, ale też uruchomienie pierwszej linii pospiesznej na trasie pl. Wolności — Rynek — Grzegorzeczka — Rondo Mogiła — Centrum Administracyjne. Rok 1960 w komunikacji autobusowej to 20 linii normalnych i jedna pospieszna o łącznej długości 120,2 km, na których kursowało 50 autobusów przewożąc 35.999 tys. pasażerów. Okresowo funkcjonowały też linie rekreacyjne.

Lata sześćdziesiąte przyniosły ponad dwukrotny wzrost ilości linii i prawie trzykrotny wzrost ilości przewiezionych pasażerów. Dalszy wykaz nowo uruchamianych linii byłby raczej nieciekawym diatego warto odnotować inną ciekawostkę, tj. marki autobusów eksploatowanych w krakowskiej komunikacji autobusowej, a były one różnorodne. Zaczęło się od 16-osobowych Chevroletów w 1927 r. później były to samochody marki Durant i Federal oraz jeden Benz. W okresie okupacji znów pojawiły się Chevrolety (tym razem 30-osobowe) a także 2 autobusy 50-osobowe marki Graff-Stift oraz trzy przyczepy również 50-osobowe Schumann. W 1945 r. pozostał z tego taboru tylko jeden Chevrolet, a tylko dlatego, że w czasie radzieckiej ofensywy był w naprawie i on właśnie zaczął obsługiwać pasażerów. W miarę upływu czasu ilość taboru wzrastała. Były to poniemieckie autobusy marek: Böüssing, Mann i Magirus, potem przerobione ze zdemobilizowanych ciężarówek marki G.M.C. Rozpoczęte w 1950 r. dostawy węgierskich autobusów marki Mavag doprowadziły w 1953 r. do całkowitego wyeliminowania autobusów poniemieckich. W 1955 r. pojawiają się Ikarusy, w rok później krajowe autobusy marki Star, San i San z silnikiem wysokoprężnym Perkins, oraz czeskie Škody. W latach sześćdziesiątych pojawiają się samochody Jelcz, eksploatowane w MPK jeszcze do dzisiaj. W latach 70-ych zaczęły już sukcesywnie zastępować licencyjne Berliety, które jednak ze względu na wysoka awaryjność nie zdały egzaminu i obecnie wypierane są znów przez wielkopojemne Ikarusy, których dostawy nadal trwają.

Dzięki tym dostawom przedsiębiorstwo będzie mogło w tym roku wypuścić na trasę 500 jednostek do obsługi 93 linii w tym 3 pospiesznych. Jak jednak będzie wyglądać przyszłość komunikacji autobusowej trudno dziś powiedzieć, gdyż dalszy jej rozwój uzależniony jest od budowy nowych zajezdni i to nie jednej, a decyzje w tej sprawie uzależnione są jak przed laty od władz miejskich. Zresztą władze miasta nie tylko takimi strategicznymi sprawami komunikacji zajmują się, ale podobnie jak przed wiekami i szczegółami, o choćby uchwałę MRN w sprawie sprzedawania biletów przez prowadzących pojazdy.

Jedno jest pewne — rola komunikacji miejskiej w ciągu jej istnienia wzrosła niepomniernie, co wiąże się z dynamiczną rozbudową miasta i podmiejskich miejscowości. By zdać sobie sprawę z tego co może oznaczać jej brak wystarczy przypomnieć sobie ograniczenia związane z przejściowym krzyżem na jesieni i w zimie 1981 r.

ADAM ZYZMAN

ZE STARYCH SZPALI

W ostatnim wydanym przed wkroczeniem Niemców do Krakowa numerze „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazał się felieton Zygmunta Nowakowskiego „Chybione bomby”. Był wrzesień 1939 roku. Autor felietonu nie przewidział całego ogromu tragedii jaka miała spaść na Polskę, ale jakże trafnie, proroczo wręcz przewidział jej zakończenie:

„SPAŁ KRAKÓW SNEM SPRAWIEDLIWYM NAJŚLAWNIEJSZEGO miasta Polski, miasta pamiętek, pomników, grobów, świątyń, miasta historii, gdy zaczął się nalot. Jedną z pierwszych bomb niemieckich padła na Dom Sióstr Miłosierdzia, naturalnie przypadek, ponieważ chcieli trafić w dworzec kolejowy, jednakże właśnie ten przypadek jest niezmiernie wymowny. Więc w Grodnie kościół, w Krakowie dom szarytek, dom, w którym dostawała obiad przetrzała nędza, od łachmaniarzy spod płotów poczynając, na ubogich studentach Uniwersytetu skończywszy. I właśnie w ten dom trafiła bomba. Jest w takowym przypadku symbol wręcz niezwykły.

Patrząc na zniszczony dach, słuchałem rozmów. Padły słowa krótkie, jędrne, twarde, twardością narzecza Grzegorzek, Krowodrza, Zakrzówka. Tym językiem mówiliśmy wszyscy bez wyjątku, a zgodnie. Powiada ktoś z tłumu, że ci Niemcy nie powinni przynędy doznać miłosierdzia. Mówi ktoś drugi, że zasłużyli na to, aby rannymi będąc nie dostali nawet kubka wody, tej wody, którą chorym podaje ubrana w szary habit i biały kwef siostra miłosierdzia. Mówi ktoś trzeci, że pięści zaciskają się same. A wszyscy, wszyscy w krag mówią, że napadu na Kraków dokonali bandyci nocni.

Słuchałem, patrząc na fragment jak gdyby Barcelony w Krakowie. Oto wartaloby zrobić natychmiast zdjęcie i jakimś najbardziej nowożytnym, telewizyjnym sposobem rozleść je na północ i na południe,

przede wszystkim na zachód. Do Londynu, do Paryża, do Ameryki. Niechże świat wie, jak wojują Niemcy, których rycerskość sławił kanclerz Hitler w kilka godzin po nikczemnym, rannym nalocie. Dla równowagi to zdjęcie można by uzupełnić fotografią jeńców niemieckich lub zestrzelonych niemieckich aparatów, względnie fotografią naszego bogatego lotnika, który własnym samolotem wbił się w bombowiec wroga. Jego nazwisko winno być na ustach wszystkich.

Lecąc nisko, tuż nad dachami, strzelali Niemcy do przechodniów, do okien domów, w których spała ludność cywilna, kobiety, dzieci...

A jednak te pierwsze bomby przyniosły ogromną ulgę. Nastąpiło odprężenie, jak po pierwszych piorunach w upalny, letni dzień. Stało się. Ludzie odetchnęli szeroko, swobodnie i w tajemnym jakimś a powszechnym głosowaniu stwierdzili, że lepiej jest tak, jak jest. Jeśli ta wojna była czymś nieuniknionym, to dobrze, że już nadeszła. Oni ją zaczęli. Nie my, I nie my, ale oni ją przegrają.

Po niebie krawczyły aparaty niemieckie, ścigane strzałami naszej artylerii i karabinów maszynowych, po ziemi krawczyli ludzie spokojnie i bez lęku. I znowu jakiś tajny, a powszechny plebiscyt stwierdził, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Ze choć miasto nasze i Polskę całą oczekują dalsze próby, wszystko pozostanie w spokoju, w równowadze ducha. Paniki nie było ani śladu. Jeśli nalot miał wywołać demoralizację powszechną, jeśli miał nas sterroryzować, to chybił celu z kretesem. Ta bomba nie eksplodowała.

Nastąpił skutek wręcz przeciwny: miasto zwario się, zespoliły się ulice, place, dalekie przedmieścia. Wszyscy stali się równi w obliczu tych bomb, które mogą spaść z góry, równi i spokojni. Co więcej, miasto nasze jakby zhardziało jeszcze bardziej, jakby stało się dumniejsze jeszcze niż dotychczas. Jest to tak jakby złote głoski tytułu „Craevia totius Poloniae urbs celeberrima” wylotczyły się jeszcze bardziej.

Zadarliśmy głowy do góry, patrząc na krawczyące aeroplany, i tak już te głowy trzymamy górnio, ani na chwilę ich nie zniżając. A równocześnie, jak się już powiedziało, mówimy wszyscy trochę innym językiem, mianowicie gwara jędrna, ostrą niczym majcher, nie gardzącą słowami o wyjątkowym ciężarze gatunkowym.

Aeroplany idą swoją drogą, a życie swoją. Nie każda bomba trafia i nie każda eksploduje. Nie ma strachu. Noc przy zgaszonych karnie światłach minęła spokojnie i już za pierwszym razem nauczyliśmy się spać, wiedząc, że jest ktoś, kto czuwa nad miastem i nie zmruczy powiek ani na chwilę. Nauczylimy się także widzieć jasno w ciemności. Trafimy nawet po omacku.

W tej ciemności grubej i gęstej widzimy także i rzecz zasadniczą: drogę wojny, może długą, twarzą, kamienistą, ale taką, u której końca wyraźnie bliższy zwycięstwo”.

Rynek Krakowski (7) przed 70 laty

Tak oto znaleźliśmy się u wylotu Rynku w ulicę Grodzką. Niedawno jeszcze stał tu na środku jezdni ozdobny kandelabr z pięcioma latarniami gazowymi (podobnie jak w pozostałych narożnikach Rynku). W ubiegłym roku jednak rozpoczęło w śródmieściu sukcesywną wymianę oświetlenia gazowego na elektryczne i kandelabry musiały ustąpić miejsca wykonanym na modłę secesyjną, wysokim latarniom.

Tak zwana kamienica „Belowska” (nr 14) przechodziła na przestrzeni kilku wieków dość burzliwe dzieje. Niedługo była własnością kupieckich rodów Delpacych, a później Bellich, następnie w czasach nam bliższych znajdowała się kolejno w rękach rodzin Kikulinsów, Tomaszewiczów, Feintuchów, Biaśonów i Chmurskich. Odbudowana po pożarze 1850 r. była już dwukrotnie przebudowywana. Podczas ostatniej restauracji dokonanej w roku 1896 przez arch. Karola Scharocha usunięto, o czym z żalem wypada przypomnieć, ostatni gotycki portal w Rynku, a wiekowa kamienica otrzymała krzykliwą nowoczesną fasadę. Odkryto jednak wtedy na parterze od strony podwórza izbę ze stropem z profilowanych belek pochodzącą zapewne z XVII w. Również wszystkie cztery pokoje i p. posiadają podobne stropy. W pomieszczeniach tych mieści się magazyn konfekcji damskiej oraz skład płótna i bielizny pod f-ma S. Hirschfeld. Cały parter zaś, zajmując od niedawna sklep z obuwiem p. Alfreda Fränkela, Właścicielem domu jest p. Henryk Rimler prowadzący przy ul. Grodzkiej 12 największy w mieście magazyn parasoli.

Sąsiednia kamienica zwana jest „Pinocińska” lub „pod Żelaznym Gankiem” Niedługo była własnością pochodzącej z Wenecji rodziny Pinozich, a obecnie znajduje się w posiadaniu spadkobierców zmarłego niedawno Alberta Mendelsburga, który prowadził tu w II poł. ub. stulecia kantor bankowy.

W XIX w. działał tu również znany szeroko sklep optyka Augusta Biaśona, a następnie jego syna Alfreda. Obecnie sklep frontowy zajmuje f-ma „M. Schenker” — handel galanterijny dla pań, oraz (po prawej ręce od bramy) p. Karol Lewicki, właściciel nowo urządzonej restauracji oraz handlu dziełami i drobnymi. Do niedawna prowadził ów sklep p. Karol Wolkowski, obecnie właściciel pięknie urządzonej kawiarni „Esplanada”, w narożu ulic Podwale i Krupniczej.

Przypomnieć jeszcze wypada, że z tego budynku padły strzały będące sygnałem do rozpoczęcia rebelii w 1846 r.

Następna w tej pierze: — kamienica „Morsztynowska” — wyróżnia się wykwintną, klasycystyczną fasadą z pocz. XIX w., przypominającą nieco fasadę domu „Weneckiego”. Tradycja wiąże ją ze słynną uczcią wydaną przez zamożnego mieszczanina Mikołaja Wierzyńkę, który podejmował tu mome-

chów i księżetę w czasie krakowskiego zjazdu królów (1364 r.). Później kamienica ta przeszła w ręce zamożnej, kupieckiej rodziny Morsztynów. W latach sześćdziesiątych ub. wieku dom zakupił Władysław Tomaszewski (zm. 1894), który urządził tu wielki magazyn porcelany, szkła i lamp prowadzony obecnie przez p. Jana Tomaszewskiego, absolwenta wiedeńskiej Akademii Handlowej. Ponadto od kilku lat działa w pięknych wnętrzach I piętra kawiarnia p. Lucjana Franczaka. Słowo jeszcze o płasko-rzeźbie zdobiącej fasadę pomiędzy attyką a III piętrem. Przedstawia ona bogów handlu i mórz, wraz z orszakami, z monogramem A. M. pośrodku. Umieścił ją tu Antoni Morbitzer, kupiec i radca miejski, który był właścicielem domu i znanego sklepu z jedwabiami, w I poł. XIX wieku.

Następna kamienica pamiętająca jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego zwana jest „Hetmańska” lub „Stara Mennica”, gdyż w XVI w. mieściła się tu mennica państwowa, a po przeniesieniu jej, mieszkali tu hetmani polni, zastępcy hetmanów wielkich. W XIX w. kamienica otrzymała dzisiejszą trypietrową postać, z monumentalną fasadą nieźle zestrojoną z powagą okazałego osiemnastowiecznego portalu, a na jej frontonie umieszczono tablicę upamiętniającą wielki pożar z roku 1850. Prawdziwą perełką architektoniczną tego historycznego domu, są jednak dwie parterowe izby gotyckie, o bogatych żebrowanych sklepieniach, z dwunastoma kunsztownie rzeźbionymi zwornikami. Przed trzema laty dokonano gruntownej restauracji tej części parteru (przypominamy, że poprzednio w sztucznie podzielonych izbach działały trzy sklepy), a prace, którymi kierował arch. Tadeusz Strzyński wypadły niezwykle korzystnie. Obecnie sale te zajmuje filia polskiego Banku Przemysłowego dla Czech i Moraw (Zivnostenska Banka). Po drugiej stronie bramy jest jeszcze pracownia złotnicza p. Bolesława Armatorowicza, oraz działająca tu bez przerwy od 1796 r. księgarnia Friedleinów. Z tej wielce zasłużonej dla miasta rodziny pochodził m. in. dr Józef Friedlein, b. prezydent m. Krakowa, obecny właściciel księgarni. Odnotujmy jeszcze, że od roku 1908 działa tu prywatne gimnazjum męskie prof. Stanisława Jaworskiego.

Kamienica „Hetmańska” jest dziś własnością p. Wojciecha Komornickiego i p. Róży z Komornickich Gostkowskiej, podobnie jak sąsiednia waska kamieniczka zwana „Amadejowska” (od jej właścicieli w XVII w. — Amadeich). W budynku tym zachowała się tzw. „altana” — charakterystyczny oszklony czworobok wystający wysoko ponad dach. Rzucająca sноп sonecznych promieni altana, była w dawnych domach jedynym źródłem światła dla zazwyczaj wąskich i ciemnych klatek schodowych. Cały parter kamieniczki zajmuje dziś skład rowerów i maszyn do szycia, należący do p. Franciszki Pawłowskiej. (c.d.n.)

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Ryszard Kantor

O krakowskich dziwakach (3)

Żywodon



Żywaona czarna na szyi, frak czarny, kapelusz stosowany i w nim kancelaria, rękawiczki nie zawsze, laska nie w rękę, ale pod pachą. Zawsze znalazł dobrodzieja, co go taką starzyzną opatrzył, nigdy też ubrany nie chodził i choć na zimę próbowano go ciepłej odziać, zawsze sprzedał z siebie wszystko, co miał, przejadł lub na głupstwa przepuścił. Pomimo że strój jego był wytarty, nędzny, czyścił go, i rzadko go można było spotkać zaniedbanym, nie ogolonym, a częstokroć, że wtedy w modzie były żuboty, on kupował sobie papierowe i na publiczne występowania, a co za jego mima była niezrównana! Konieczne trzeba było za nim spojrzeć”.

Wielce tajemnicze było pochodzenie Żywodona. On sam utrzymywał, iż jest naturalnym synem kanclerza Metternicha. W istocie, otrzymywał miesięczne sumy z Wiednia, choć być może tylko dlatego, że był ponoć synem zasłużonego kucharza księżęcego. Ale w Krakowie powszechnie mówiono, że: „Żywodona Metternich trzymał do chrztu, mówiono także, że podobieństwo Żywodona do księcia dyplomaty jest tak wielkie, że najarystokratyczniejszy pan ma-

ostacją przez kilkanaście lat zadziwiająca Kraków na początku XIX wieku był niejaki Żywodon. Najprawdopodobniej francuskiego pochodzenia, jak utrzymywało wielu, rozbiitek Wielkiej Armii Napoleona I, intrygował zachowaniem i pochodzeniem krakowskich mieszczan. Sobiesław Mieroszewski przypuszczał, że Żywodon był francuskim kamerdynerem, którego „jakis polski pan zabrał ze sobą i przywiózł do Krakowa”. Tu uwolniwszy się ze służby włócił ów Żywodon (może Givaudon bądź Givodon) życie clocharda, choć pojęcie to bynajmniej w Krakowie ówczesnym nie było znane.

Pamiętnikarz S. Dropsy twierdził natomiast, że przewisko Żywodonów krakowski włóczęga uzyskał z powodu częstego używania francuskiej frazy: „Je vous donne ma parole” (coś jakby: „słowo daję”). To drugie przypuszczenie, moim zdaniem, może w rzeczywistości być bliższe prawdy. Żywodon, jak sądzę, to raczej przewisko niż faktyczne nazwisko.

Ów Żywodon — jak pisze Kazimierz Girtler — „całe dnie chodził po mieście, spacerach publicznych, wszędzie każdym czasem można go było spotkać, a najpewniej tam, gdzie najliczniejsze mogło być zgromadzenie. I to tak zimą i latem, lubo zimą wódczył się więcej po cukierniach i traktierniach... w cukierni zwłaszcza przymawiał się o posiłek, w traktierni toż samo, ale ręki do nikogo nie wyciągał, grzesznie tylko zagadywał, że mu się chce jeść, bo też biedak widocznie był schudzony, głodny jak przylatujący bocian”.

Zwracał uwagę wygląd zewnętrzny Żywodona: „Pocieszna to była sztuka — pisano — średniego wzrostu, suchej, ściągłej, o licznych zmarszczkach twarzy. Czasem nos garbaty podpierał wąsami, czasem znów występował ogolony, szpakowata czupryna oznaczała wiek jego”.

Żywodon ubierał się dość oryginalnie jak na prowincjonalny Kraków.

„Wiele lat patrząc na niego — pisze K. Girtler — zimą i latem inaczej ubranego nie widziałem, jak następnie: czarne spodnie u kostek zawiązane na nodze lub też czarne opuszczone kamasze-trzewice, kamizelka najczęściej czarna, półkoszulek na piersiach lub też kamizelka szpilka pod szyję zapięta, gdy półkoszulek nie miał lub też przacka nie dopisała, chustka joratu, nawet uksiężony hrabia, mógł być uszczęśliwionym widząc je w pierworodnym potomku”.

Trudno oczywiście dociec dziś pochodzenia Żywodona. W każdym razie ów nieprawy — być może — syn księcia-kanclerza „sypiał w kordegardzie policyjnej na przyczaj, gdzie mu nie broniono noclegu, powiadał, że potrzebuje dla swej osoby bezpieczeństwa, w nocy boi się jakiego afrontu, toteż w czas z wieczora, zajmował swoją kwaterę”.

Żywodon stał się postacią przysłowiową Krakowianie „wyśmiewając jaką figurę, która się ruwała do dobrego tonu, a w rzeczy lichota była” mówili: „Fanfaron a la Żywodon” bądź „to a la Żywodon”, albo „modnis a la Żywodon”. Utało się powiedzenie: „Żywodonuje po cukierniach”, znacząco to, że ktoś oczekuje, aż mu się postawi poczęstunek.

Żywodon, zapewne słaby na umyśle, nigdy jednak nie wywołał żadnych awantur; znany był jako oryginał, lecz człek w końcu stateczny. Zniknął nagle ze sceny krakowskiej około 1831 roku, być może stał się ofiarą panującej w tym czasie cholery. c.d.n.

OSĄ BYĆ

Która z pań, ulegając najbardziej nawet wykwinnej reklamie, odważyłaby się dziś na zakucie w gorset? A przecież jeszcze kilkadziesiąt lat temu francuskie modele robiły furorę. I nie

bez powodu. Słynna z początkiem XX wieku piosenkarka kabaretowa Polaire, występująca na deskach paryskiego Belle Otero dzięki gorsetowi osiągała najmłodniejszą wówczas sylwetkę z najcenniejszą talią — 42 centymetry!

Tak a nie inaczej

leży

GORSET

nabyty w moim

„Atelier”

w którym najokazalsze

MODELE

bądź na miarę, bądź też gotowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleźć można.

Gorsety na miarę wykonują się, dokądś podług budowy ciała. Pięknie ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

HERMANN PIESSEN specjalista gorsetów

Kraków, ul. Grodzka 4.

Filia: Lwów, Jagiellońska 1, 7

C.P. ALA SIRENE PARIS

Specjalista od Gorsetów

Hermann Pieszen

Kraków ul. Grodzka 1. 4
Lwów, ul. Jagiellońska 7

zawiadamia o nadejściu świeżego transportu FRANCUSKICH

GORSETÓW

Nowości na sezon Jesienny.

Specjalność! Opaska „Le Neos” i „Gorset” „Le Neos” Prof. Dra Fr. Gienarda w Paryżu.

Cenniki darmo i opłatnie.